ROK XI. № 40 (2847)

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kjosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronjka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZYCZYNEK DO ZDOLNOŚCI PŁATNICZEJ
roln ctwa wileńskiego

W związku ze spadkiem cen i kurczeniem się możliwości zbytu niektórych produktów rolnych, zdolność płatnicza ludności rolniczej na terenie województwa wileńskiego poważnie załamała się. Świadczy o tem cały szereg zjawisk, które tu postaramy się pokrótce omówić.

Suma protestowanych weksli na terenie województwa wynosiła w roku 1929 — 29,579,000 zł.; w roku 1930 wzrasta do — 32,652,000 zł., zaś w roku 1931 do — 37,914,000 zł. Jaki w tem był udział wystawców weksli —rolników, trudno określić. Nie ulega jednak wątpliwości, że do wzrostu sumy protestowanych weksli przyczyniło się w dużym stopniu rolnictwo, z uwagi na liczebność ludności rolniczej (około 80 proc. ogółu mieszkańców) i wyjątkowo ciężkie warunki materjalne producentów rolnych. Musimy przytem mieć na względzie że kredyt w ostatnich czasach stał się bardzo ostrożny, angażując się tylko wobec stosunkowo pewnych klientów i że już poprzednio odpadła poważna ilość osób, które z powodu niedotrzymania terminów płatności nie mogły korzystać nadal z kredytu. Tak, naprzykład, — suma bilansowa (brutto) Oddziału Wileńskiego P.B.R. w ostatnim roku zmniejszyła się o przeszło 4,5 mil. zł.: kredyty krótkoterminowe o — 3,581,756,38 zł. Pomimo ciasnoty rynku kredytowego i bardziej ostrożnego dysponowania kredytami, suma protestowanych weksli wzrosła o przeszło 5 mil. zł.

O zmniejszeniu zdolności płatniczej rolnictwa drobnego możemy wnioskować na przykładzie Kas Stefczyka. — Przy wysokości portfelu wekslowego przeszło 7,5 mil. zł., w roku 1930 spłaty wyniosły 4,617 tysięcy zł., czyli około 60 proc.; w następnym roku przy wysokości portfelu wekslowego przeszło 8 mil. zł. — spłaty wyniosły tylko 3,180 tysięcy zł., czyli 40 proc..— Odnośnych cyfr dla banków ludowych zrzeszonych w Związku spółdzielni polskich, nie mogę przytoczyć, ponieważ te banki traktują zamianę weksla (prolongatę), względnie częściową nadpłatę jako spłacenie weksla i zaciągnięcie nowego zobowiązania — w ten sposób zdolność płatnicza pożyczkobiorców wymyka się zpod analizy na podstawie cyfr bilansowych.

Układając preliminarze, związki komunalne musiały poważnie liczyć się z postępującem osłabieniem zdolności płatniczej ludności, co wyraz swój znalazło w stałem kurczeniu się budżetów. Na rok 1930 — 31 preliminarz 8-miu pow. związków komunalnych wynosił 5,318,300 zł., uzyskano z dochodów —4,210,000 zł., czyli 80 proc. preliminowanej sumy. Na rok następny preliminowana suma była o 19 proc. mniejsza, pomimo to już w trakcie wykonania budżetu zaszła konieczność dalszej bardzo znacznej kompresji. — Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, lub zaprzeczeniu, że w przyszłej kampanji budżetowej 1932 — 33 r. związki komunalne nie będą mogły liczyć na możliwości spłaty przez płatników starych zaległości podatkowych i świadczeniowych, które — nawiasem mówiąc — są wyjątkowo duże. Zaległości czynne na dzień 1 kwietnia 1931 roku wynosiły przeszło 2,2 mil. zł. w odniesieniu do gmin wiejskich i około 2,3 mil. zł. w odniesieniu do związków powiatowych.

Wzrosły również zaległości z tytułu podatków państwowych i świadczeń na rzecz powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, różnice jednak w porównaniu do roku 1930 są byt małe, by mogły służyć materjałem dowodowym, tembardziej, że na wzrost ich złożyły się również uprzednio stosowane odroczenia.

Co do akcji egzekucyjnej, cyfry z okresu 2 lat do 1 IV. 1931 roku, przytoczone w sprawozdaniu izby przem. - handlowej w Wilnie, dotyczą wszystkich egzekucyj, a nie wyłącznie egzekucyj w rolnictwie. Stwierdzają one zmniejszenie ilości uskutecznionych zajęć i dokonanych licytacyj. Jeżeli nawet przypuścić, że również w rolnictwie akcja egzekucyjna w wymienionym okresie straciła nieco na tempie, co można nawiązać do stosowania w tym czasie różnych ulg wobec płatników podatków i świadczeń — to jednak wręcz odwrotne zjawisko musimy odnotować w odniesieniu do ostatniego kwartału 1931 roku. Sprawa masowych egzekucyj w tym okresie była przedmiotem specjalnych narad na wojewódzkiej konferencji gospodarczej w końcu listopada 1931 r.

Wystosowane egzekucje w bardzo wielu wypadkach nie osiągały celu.— Instytucje wierzycielskie stwierdzają, że trudności przy regulowaniu kredytów przez większą i średnią własność ziemską znajdują swój wyraz charakterystyczny w bardzo szybkim wzroście kwoty weksli protestowanych, zaś w stosunku do mniejszej własności ponadto i w masowem sporządzaniu — w związku z wystosowanemi egzekucjami do mienia ruchomego dłużników — protokułów o nieściągalności.

Równocześnie z temi zjawiskami, świadczącemi o osłabieniu zdolności płatniczej rolnictwa, występuje zjawisko, zdające się temu przeczyć. Mamy tu na myśli wzrost wkładów oszczędnościowych. Stan wkładów bez uwzględnienia lokat poszczególnych instytucyj finansowych, w 8-miu komunalnych kasach na terenie województwa, wynosił na dzień 30 czerwca 1930 roku —3,188,000 zł., zaś w dniu 30 czerwca 1931 roku — 5,056,000 zł.,— czyli się zwiększył prawie o 60 proc. w ciągu roku. Niewątpliwie jednak poza świadomością, pobudzoną do życia przez ciężkie warunki, że trzeba zmniejszyć stopę życia i oszczędzać, wchodzi tu w grę i ucieczka przed egzekutorem, bowiem wkłady oszczędnościowe do pewnej sumy są wolne ustawowo od zajęcia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy wyczerpanej zdolności płatniczej rolnictwa musiał powstać zanik konsumpcji artykułów, używanych przez rolnictwo, tembardziej, że artykuły te przeważnie pozostały na dawnym poziomie, jak również zanik wszelkich inwestycyj nawet gospodarczo najniezbędniejszych. Stosowanie nawozów sztucznych zmniejszyło się o 75 proc. w porównaniu do roku 1929. Firmy rolnicze stwierdzają spadek o połowę zapotrzebowania na narzędzia rolnicze w porównaniu do roku 1930. W roku 1931 drobny rolnik wileński wprowadza w użycie napowrót łuczywo, zapałki uważa za luksus, spożycie soli ogranicza do minimum.

Meljoracje szczegółowe przeprowadzone były tylko tam, gdzie obowiązywał mus, wynikający z pobrania raty pożyczki meljoracyjnej.

Chciałbym tu dodać na zakończenie kilka cyfr, obrazujących stan obecny w świetle zadłużenia i dochodowości gospodarstw. Zadłużenie długo- i krótkoterminowe — 47 mil. zł. Roczne obciążenia rolnictwa z tytułu długów bieżących podatków i świadczeń i oprocentowania — przeszło 27,2 mil. zł. Globalne zadłużenie stanowi 70 zł. na 1 ha, obciążenie z tytułu podatków, opłat publicznych i proc. — 20 zł. na 1 ha.

Wartość spieniężonych przez rolnictwo na rynku krajowym, względnie w drodze eksportu, produktów gospodarstwa rolnego, biorąc przeciętne ceny roku 1931, wyraża się sumą mniej niż 60 mil. zł., czyli po potrąceniu wyżej wymienionej sumy — 27,2 mil. zł. na prowadzenie gospodarstwa i utrzymanie domu pozostaje 33 mil. zł. czyli —25,4 zł. na 1 ha.

Cyfra ta jest dobitnem stwierdzeniem ciężkiej sytuacji. A przecież wypośrodkowaliśmy ją, jako przeciętną, nie biorąc osobno pod uwagę gospodarstw średniej i większej własności, gdzie koszty gospodarcze są czterokrotnie większe.

W tych warunkach ciężkie i trudne zadanie wyrasta przed mającym powstać wojewódzkim komitetem do spraw zadłużenia rolniczego. **H-ski.**

KRYZYS MINISTERJALNY WE FRANCJI.

PAINLEVE OTRZYMAŁ MISJĘ TWORZENIA RZĄDU

NARADY PREZYDENTA DOUMERA

PARYŻ (PAT). — Prezydent republiki Doumer przyjął wczoraj 36 deputowanych i senatorów. Jest to rekord w prowadzonych dotychczas naradach prezydenta z przywódcami stronnictw podczas kryzysów ministerjalnych.

Dzisiaj prezydent będzie w dalszym ciągu prowadził rozmowy, które zakończą się audjencją, udzieloną ministrowi Tardieu. Minister ten opuścił wczoraj wieczorem Genewę i przed południem oczekiwany jest w Paryżu. Konferencja z ministrem wojny, pierwszym delegatem do Genewy, będzie prawdopodobnie decydującą.

Według informacyj z otoczenia prezydenta- — większość polityków, z którymi wczoraj prezydent Doumer konferował, wypowiedziała się za zatrzymaniem ministra wojny Tardieu w gabinecie. Obecnie pozostaje więc do rozstrzygnięcia, w jakich warunkach będzie można zrealizować współpracę prawicowej większości Izby z grupami stronnictw lewicowych w senacie, Rokowania idą w kierunku stworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Z kandydatów, wysuwanych przez senat, należy wymienić Barthou i Leanneney'a, w Izbie Deputowanych natomiast wymieniają Pawła Painleve i Germain Martin'a. Nie jest również tajemnicą, że gabinet koncentracyjny odpowiada poglądom prezydenta Doumera.

PARYŻ, (Pat). Prezydent republiki powierzył Painlevemu misję utworzenia gabinetu.

NASTROJE W IZBIE DEPUTOWANYCH

PARYŻ, PAT. — Już od rana w kuluarach Izby Deputowanych panowało wielkie ożywienie. Wieść o powierzeniu przez prezydenta republiki misji utworzenia gabinetu Painlevemu nie wywołała nadmiernego podziwu, fakt ten był bowiem od wczoraj ogólnie przewidywany. Wybór prezydenta przyjęty został naogół przychylnie, nietylko ze względu na powszechną sympatję, jaką były premjer potrafił sobie zdobyć u wszystkich partyj politycznych, ale i ze względu na powodzenie, jakie zdaje mu się zwykle dopisywać przy tworzeniu gabinetów porozumienia i koncentracji.

Painleve cieszy się jako uczony wielkiem uznaniem, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz kraju. Jako polityk pozostał on wierny, zwłaszcza w ostatnich latach, idei konieczności zapewnienia należytej obrony kraju zapomocą wzmocnienia sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu. Pertraktacje Painlevego toczą się w dalszym ciągu. Rezultat ich jest po części uzależniony od decyzyj, jakie zostaną powzięte przez rozmaite ugrupowania Izby Deputowanych. Naogół odnosi się wrażenie, że najbardziej delikatne zadanie Painlevego będzie polegało na doprowadzeniu do porozumienia w sprawie teki ministra spraw wewnętrznych, którą znaczna ilość deputowanych większości pragnęłaby powierzyć Lavalowi.

Zdaniem deputowanych, większości, obecność Painlevego w ministerstwie spraw zagranicznych, nie wywoła żadnego protestu z ich strony. Przeciwnie, gdy grupa radykalna zażądała wykluczenia z przyszłego gabinetu, grupy Marina, mogłyby z tego wyniknąć poważne komplikacje, mogące sparaliżować całą akcję Painlevego. Należy nadmienić, że ogólnie domagają się dalszego utrzymania Tardieu na stanowisku ministra wojny, oraz na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

STANOWISKO MIN. TARDIEU

PARYŻ. PAT. — Po południu grupa radykalna zebrała się na posiedzenie celem wysłuchania relacyj Herriota z rozmowy, jaką prowadził z Painlevem. Herriot oświadczył, że wbrew obiegającym pogłoskom Tardieu, które go Painleve prosił o współpracę, nie stawiał żadnych warunków w sprawie podziału tek.

Przewodniczący delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową miał tylko poprostu uzależnić swe wstąpienie do przyszłego gabinetu do stworzenia gabinetu, obejmującego poza żywiołami lewicowemi przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, które podtrzymywały rządy, następujące po sobie od listopada 1928 roku.

NARADY PAINLEVE

PARYŻ. PAT — W ciągu całego dnia Painleve prowadził pertraktacje, mające na celu utworzenie gabinetu. Między innemi przyjął delegację parlamentarnej grupy radykałów społecznych. Do późnego wieczora Painleve nie udzielił odpowiedzi prezydentowi Doumerowi.

KOMISJA SENACKA ODRZUCIŁA PROJEKT REFORMY WYBORCZEJ

PARYŻ (PAT) — Komisja senacka, powołana do rozpatrzenia projektu reformy wyborczej, odrzuciła jednogłośnie artykuł, dotyczący systemu głosowania, odesłała zaś do opracowania specjalnej komisji artykuł o prawie wyborczem kobiet.

Niemieckie propozycje rozbrojeniowe

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA NADOLNEGO

GENEWA, (Pat). Jako pierwszy mówca w dzisiejszej dyskusji ogólnej zabrał głos delegat niemiecki Nadolny, który w dłuższem przemówieniu omawiał i motywował propozycje niemieckie.

Zdaniem Nadolnego byłoby naturalne, gdyby Niemcy ograniczyły się do zebrania wszystkich decyzji traktatu wersalskiego, dotyczących rozbrojenia i przedłożyłyby je konferencji, jako swój kontrprojekt. Jednakże delegacja niemiecka wybrała inną drogę i przedkłada tylko najważniejsze zasady, na których opierają się postanowienia traktatu. Nie jest to bynajmniej uzupełnienie do projektu konwencji, ale osobny plan, który powinien być dyskutowany obok projektu, przedłożonego przez komisję przygotowawczą.

Streściwszy projekt niemiecki, Nadolny wysunął w sposób zupełnie wyraźny żądanie rewizji traktatu wersalskiego, mianowicie jego postanowień o rozbrojeniu Niemiec.

Nowa konwencja, która będzie przyjęta przez konferencję, musi zastąpić postanowienia traktatów pokojowych, dotyczących rozbrojenia. Liga Narodów nie może pozwolić — twierdzi Nadolny — by jeden z członków Rady Ligi był poddany specjalnym ograniczeniom w jednej z najważniejszych dziedzin działalności Rady. Reprezentant Niemiec występuje także przeciw tezie bezpieczeństwa.

Wymagania bezpieczeństwa — twierdzi — nie mogą uniewożliwić rozbrojenia, a tylko rozbrojenie gwarantuje bezpieczeństwo. Bez ciężkich armat nie można bombardować, a gdyby nie było rewolwerów, na świecie byłoby mniej wypadków.

GENEWA (PAT). — Dzisiaj ogłoszone zostały niemieckie propozycje rozbrojeniowe.

W uwagach wstępnych delegacja niemiecka oświadcza, że Niemcy są rozbrojone, i że ich rozbrojenie powinno stanowić linję wytyczną dla rozbrojenia wszystkich członków Ligi, — przypomina, dlaczego Niemcy odrzuciły projekt konwencji, opracowanej przez komisję przygotowawczą i oświadcza, że — zdaniem rządu niemieckiego — może odtąd istnieć tylko system rozbrojenia jednakowy dla wszystkich.

Propozycja niemiecka obejmuje zniesienie obowiązkowej służby wojskowej, a w razie gdyby ona nie miała miejsca, ograniczenie wyszkolenia rezerw, dalej zakaz używania policji i żandarmerji w służbie wojskowej, zakaz ciężkiej artylerji poza fortecami, ograniczenie kalibru armat wewnątrz fortec, zakaz czołgów, ustalenie dla każdej kategorji broni maksymalnej cyfry w każdem państwie, zakaz budowy i utrzymywania fortec w pobliżu granic. Ograniczenie tonnażu okrętów wojennych, zupełne zniesienie lotnictwa wojskowego, zniszczenie materjału lotniczego, zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, jak również przygotowań do takiej wojny.

Co się tyczy ograniczenia budżetów wojskowych, delegacja niemiecka sprzeciwia się temu kategorycznie. — Ten ostatni punkt zasługuje na uwagę, gdyż Niemcy sprzeciwiają się tu metodzie ograniczenia zbrojeń, uważanej za najbardziej skuteczną przez niemal wszystkie delegacje. Zwraca również uwagę całkowite pominięcie idei umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, za którą wypowiedziało się szereg delegacyj, jako za nieodzownem uzupełnieniem wszelkiego ograniczenia w dziedzinie lotnictwa wojskowego.

Co się tyczy pozostałych punktów propozycji niemieckiej, to stanowią one powtórzenie znanych postulatów niemieckich, które komisja przygotowawcza odrzucała już kilkakrotnie ogromną większością głosów.

ISTOTNY SENS PROPOZYCYJ NIEMIECKICH

GENEWA, PAT. — Ogłoszone dziś propozycje niemieckie, jak również mowa, wygłoszona przy tej okazji przez delegata Niemiec Nadolnego, spotkały się tu z nieżyczliwem przyjęciem.

W szczególności krytykowane jest powszechnie odrzucenie projektu konwencji, opracowanego przez komisję przygotowawczą po 5-letnich pracach i uznanego przez ogół delegacyj za najlepszą podstawę prac konferencji. Zamiast proponować uzupełnienia do tego projektu, jak to czynią inne delegacje, delegacja niemiecka wysuwa projekt zupełnie odrębny i żąda, by był rozpatrzony obok projektu komisji przygotowawczej, wysuwając przytem pewne propozycje, które były już kilkakrotnie odrzucane przez komisję przygotowawczą. Delegacja niemiecka niewątpliwie nie przyczyniła się do ułatwienia prac konferencji.

Żywo komentowane są niektóre propozycje niemieckie, godzące specjalnie w niektóre państwa. Tak np. Niemcy domagają się zakazania budowy i utrzymywania fortyfikacyj, które ze względu na swą bliskość od granicy stanowią bezpośrednią groźbę dla państw sąsiednich. Żądanie to skierowane jest przeciwko Francji i innym fortyfikacjom obronnym na pograniczu niemieckiem, wybudowanem w ostatnich latach.

Pozatem proponowany jest zakaz fortyfikacyj nadbrzeżnych, kontrolujących naturalne drogi nawigacyjne, łączące morza otwarte. Propozycja ta godzi przedewszystkiem w Wielką Brytanję, która przez swoje fortyfikacje w Gibraltarze, na Malcie i t.d., sprawuje kontrolę na głównych szlakach morskich. Także inne propozycje niemieckie z dziedziny zbrojeń morskich muszą natrafić na sprzeciw wielkich mocarstw, m. in. Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Istotne przyjęcie propozycji zakazania okrętów powyżej 10 tysięcy ton zmusiłoby wielkie mocarstwa do zniszczenia całej ich floty i budowania nowej, złożonej z okrętów 10000-tonowych, oraz zapewniłaby przewagę morską Niemcom, których 10000-tonowe pancerniki pod każdym względem przeważają tych samych rozmiarów jednostki floty i innych państw.

Argumenty wysunięte przez delegację niemiecką przeciw ograniczeniu wydatków na zbrojenia, a wskazujące na rzekome trudności, wynikające z fluktuacyj siły nabywczej złota, nie są uważane za przekonywujące, a sam sprzeciw Niemiec w sprawie metody ograniczeń budżetowych, krytykowany jest powszechnie, gdyż przez większość delegacyj ta metoda uważana jest za najbardziej skuteczna.

SILVA RERUM

Gazeta Lwowska (nr. 35) podaje statystykę małżeństw za trzeci kwartał ubiegłego roku:

Według ostatnich danych statystycznych w ciągu ostatniego trzeciego kwartału roku ubiegłego zawarto w całej Polsce 53,962 małżeństw, z czego 22,373 w województwach centralnych, 7900 w zachodnich, 8306 we wschodnich, oraz 15,333 małżeństw w województwach południowych.

Największą ilość małżeństw, mianowicie 6146 zawarto w wojew. lwowskiem.— Na drugiem miejscu znajduje się woj. kieleckie — 5073, na trzeciem Kraków, na czwartem miejscu woj. łódzkie — 4149, na piątem — województwo warszawskie, w którem zawarto 4,091 małżeństw.

Statystyka ta jest ciekawa ze względu na podział podług województw, nie daje jednak dokładnego pojęcia o całokształcie zagadnienia.

Operując przybliżonemi cyframi,— **Dzień Pomorski** (nr. 39) stwierdza znaczne zmniejszenie się w r. 1931 ilości małżeństw:

Wstępem do badań przyrostu ludności są cyfry zawartych małżeństw: otóż w 1931 roku zawarto w Polsce około 28.000 małżeństw, gdy jeszcze w poprzednim roku było ich zgórą 320,000. Jest to zjawisko obserwowane bez wyjątku we wszystkich państwach europejskich. Decydującą przyczyną był światowy kryzys gospodarczy.

Zmniejszenie się liczby małżeństw, spowodowane jest głównie przez wstrzemięźliwość małżeńską ludności miejskiej.

Różnica w porównaniu z rokiem 1930 jest bardzo znaczna. W związku ze zmniejszeniem się ilości małżeństw zmniejszyła się, rzecz jasna, ilość urodzin, ale nie na tyle, aby mógł się z tego cieszyć Boy - Żeleński, gorliwy propagator świadomego.... uchylania się od macierzyństwa..

Równolegle ze spadkiem liczby małżeństw, zmalała liczba urodzeń. W Polsce dało się to może najmniej zaobserwować gdyż w roku 1931 urodziło się ponad miljon dzieci,, czyli niewiele mniej, niż w poprzednim roku, a więcej niż w roku 1929. Co do ilości bezwzględnej, większą liczbą urodzeń w roku -1931 mogą pochwalić się w Europie (bez Rosji) tylko Niemcy (około 10900000) i Włochy (około 1060000).— W krajach tych jednaki jako liczniejszych pod względem ludności, więcej ludzi umiera rocznie niż w pPolsce. W ostatecznym wynjku, Polska dzięki rozrodczości powiększyła ilość swych obywateli o około 460000 Włochy o 400000, Niemcy o niespełna 300 tys., Czechosłowacja i Portugalja o 100000.

Francja pierwsze półrocze zakończyła „deficytem", wynoszącym 15479 ludzi dla drugiego półrocza danych narazie brak, gdy w tym samym czasie poprzedniego roku wykazała przyrost 36181 ludzi. Prawdopodobnie dla całego roku 1931 cyfra przyrostu naturalnego Francji będzie się wahała około zera.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa ta, przy obliczaniu ilości urodzeń zgonów i przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców danego kraju. Prym pod względem urodzeń trzyma Polska, gdzie na 1000 mieszkańców urodziło się około 33 żywych dzieci, następnie idą: Portugalja 32,1, Włochy i Węgry — 32,2, Czechosłowacja — 22,6, Holandja — 22,4, Francja — 18, Norwegja — 17,6 Niemcy — 16,5, Anglja z Walją — 16,4.

Na tysiąc mieszkańców najwięcej ludzi umarło na Węgrzech: 17,1, Dalej idą: Francja — 16,2, Portugalja — 15,9, Polska — 15,6, Czechosłowacja — 14,8, Włochy — 13,2, Anglja z Walją — 11,5, Niemcy — 11,3, Norwegja — 10,9. Gdy jednak w Polsce na 1000 ludzi rodzi się 33 a umiera — 15,6, we Francji rodzi się 18, a umiera więcej niż w Polsce.

Odliczywszy zgony od urodzeń otrzymamy przyrost naturalny na 1000 mieszkańców. Wynosił on w przybliżeniu: w Polsce —17,4, Portugalji — 16,2, Holandji — 12,9, Włoszech — 10, Czechosłowacji — 7,8, — Norwegji — 6,7, Węgrzech — 6,1, W Niemczech — 5,2, w Angji z Walją — 4,9, we Francji — 1,8.

Podobnie, jak w poprzednich latach, w r. 1931 Polska zdecydowanie kroczy na czele państw europejskich pod względem przyrostu ludności.

A więc przynajmniej w jednej dziedzinie możemy zaimponować Europie i być dla niej wzorem! **Lector.**

Wydalenie przedstawiciela „Wolffa" z Kowna

KOWNO. (PAT) — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie wysłania za granicę państwa przedstawiciela biura Wolffa w Kownie, za podawanie nieprawdziwych wiadomości, względnie za ujmowanie swych doniesień w tendencyjnem oświetleniu.

KSIĄŻĘ OSKAR PRUSKI

kandydatem na prezydenta Rzeszy

BERLIN. (Pat). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu partji niemiecko narodowej, w którem po raz pierwszy uczestniczył wybrany ostatnio członkiem zarządu książę Oskar pruski, syn byłego cesarza Wilhelma.

Przewodniczący partji niemiecko-narodowej Hugenberg wygłosił przemówie powitalne, w którem—jak podkreśla komunikat—oświadczył, że przynależność księcia Oskara pruskiego do stronnictwa niemiecko-narodowego jest widomym znakiem ścisłego i wiernego przywiązania stronnictwa niemiecko narodowego do domu Hohenzollernów. W wyniku obrad zarząd złożył na ręce Hugenberga decyzję w sprawie kandydatury przy wyborze prezydenta

BERLIN, (Pat). Socjalistyczny „Vorwaerts" donosi, że Hindenburg zaproponuje partji narodowo-socjalistycznej i Stahlhelmowi księcia Oskara pruskiego, jako wspólnego kandydata opozycji narodowej na prezydenta Rzeszy. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu partji niemiecko-narodowej książę Oskar pruski oswiadczyć miał już gotowość przyjęcia kandydatury.

STRAJK W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

SOSNOWIEC (Pat). Położenie strajkowe na terenie zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: Wszystkie kopalnie zrzeszone w Radzie Zjazdów Przemysłowców są dziś nieczynne.

Z pośród 10-ciu towarzystw na terenie zagłębia Dąbrowskiego sześć, a między niemi Towarzystwo Warszawskie "Czeladź", towarzystwo „Saturn" i towarzystwo Sosnowieckie ogłosiły na swych kopalniach Świętówki. Na innych robotnicy nie przystąpili do pracy.

Nie pracuje zatem w dniu dzisiejszym ogół górników zagłębia, t. j. 27 tys: ludzi. Kopalnie małe, będące własnością poszczególnych osób, pracują zupełnie normalnie. Kopalnie te obejmują około 1500 robotników, z czego na pierwszą zmianę przypada około 750 Na kopalniach niebędących w ruchu robotnicy zostawili t. zw. obsługę dla koniecznych robót.

Liczba robotników, którzy nie przystąpili do pracy w czterech towarzystwach kopalnianych, wynosiła na pierwszej zmianie 3600 osób Nadmienić należy, że kopalnie, niezrzeszone w Radzie Zjazdów Przemysłowców, nie przechodziły zatargu zarobkowego.

ZWROT W SYTUACJI NA DALEKIM WSHODZIE,

Japonja wystosowała ultimatum

PROKLAMOWANIE NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA MANDŻURSKIEGO

SZANGHAJ, (Pat). Dzisiejsze zebranie delegatów Chin i Japonji nie dało żadnych rezultatów. Prawdopodobnie Japonja przedstawi swe życzenia w forum ultimatum, wyznaczając termin 24 godzin na wycofanie wojsk chińskich, poczem w razie sprzeciwu Chin rozpocznie się wielka ofenzywa japońska. Gen. Fen, przedstawiciel Chin, oświadczył, że jest najzupełniej niemożliwa zgoda na wymagania Japończyków, którzy żądają zupełnego zniesienia fortów Woo-Sung i Tao-Szan. Japończycy domagają się również usunięcia wszystkich wojsk chińskich na 20 kl. od Szanghaju i ujścia rzeki Wang-Pu. Zdaniem przedstawicieli Chin, warunki te są absolutnie nie do przyjęcia. Jak donoszą z Nankinu, Chińczycy zdecydowani są bronić każdego cala zajmowanego terytorium. Wzdłuż linji kolejowej Tien-Tsin Pu-Kou i Lug-Hai budowane są okopy, ciągnące się na tysiące mil.

SZANGHAJ, (Pat). Japończycy wręczyli Chińczykom ultimatum, żądające przerwania wszelkiej akcji nieprzyjacielskiej oraz całkowitego wycofania 19-ej armji chińskiej na odległość 20 kl. od granic międzynarodowej koncesji w Szanghaju najdalej w sobotę

O ile wojska chińskie wycofają się, wojska japońskie nie posuną się naprzód z terytorjum, przylegającego do Kong-Kou, nie otworzą ognia, powstrzymają się od bombardowania i nie będą ścigały wojsk chińskich.

Wszelka działalność antyjapońska musi ustać. Specjalna komisja ankietowa będzie wysłana, ażeby przekonać się, czy wycofanie wojsk chińskich jest całkowite, czy też nie. Bezpieczeństwo życia i mienia Japończyków musi być zagwarantowane.

Japończycy zastrzegają sobie swobodę działania, o ile powyższe warunki nie będą przyjęte.

TOKJO, (Pat). W Mukdenie proklamowano niezależne państwo mandżurskie. Ustrój tego państwa stanowi formę pośrednią między republiką a monarchją Na czele stoi stały komitet wykonawczy. W skład nowego państwa wchodzą prowincje: Mukden, Kiryn, Hei-Lung-Kiang, a także okręg Je-Hol. Omawiając powstanie nowego państwa, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja uzna państwo mandżurskie tylko w razie, o ile będzie ono miało wszelkie cechy państwa niezależnego.

NOWY RZĄD w FINLANDJI

TALLIN. PAT. Przewodniczący Stronnictwa Ludowego pos. Teemant utworzył dziś nowy gabinet, składający się z przedstawicieli Partji Chłopskiej i Centralnego Związku Narodowego. W skład gabinetu oprócz Teemanta jako premjera wchodzą Tennison — sprawy zagraniczne, Suursoet — skarb, oraz Anderkopp — sprawy wewnętrzne i sprawiedliwości.

LEWIN WYLĄDOWAŁ...

NOWY YORK. (Pat). Aresztowano tu Karola Lewina, który w roku 1926 odbył lot transatlantycki. Jest on podzarzutem sprzeniewierzenia stu akcyj towarzystwa American Telephn, które zginęły w roku 1930 Policja pozwoliła Lewinowi pozostać chwilowo w klinice, gdzie kończy on kurację po złamaniu nogi.

Przemyt alkoholu na Bałtyku

POD OCHRONĄ SZTUCZNEJ MGŁY I KARABINÓW MASZYNOWYCH

Od czasu do czasu zawijają do portu gdyńskiego lub Gdańska małe niepozorne parowczyki, jadące zwykle pod jakąś egzotyczną banderą lub flagą państwa, które nie posiada wcale dostępu do morza i tem samem nie ma własnej floty handlowej jak np. Czechosłowacja. Starzy bywalcy portowi i doświadczeni marynarze na widok tych małych parowców kiwają poważnie głowami i uśmiechając się, mówią:

— Intratny interes prosperuje nieźle, i kochani nasi sąsiedzi zamorscy mają wcale dobre gardła, że im tak nasz spirytus smakuje.

Statki te bowiem są szmuglerami alkoholu do Finladii, Szwecji lub Danji. Szmugiel taki odbywa się też na wielką skalę, chociaż nie dorównuje tej branży w Stanach Zjednoczonych, pomimo to, że sposób przemytu jest ten sam.

Zbiera się kilku finansistów, którzy kupują mały parowiec, zwykle 500 — 1000 tonn, wyszukują kapitana, jakiegoś starego wygę, który znów zbiera sobie załogę przeważnie z najgorszych szumowin portowych i przedsiębiorstwo już egzystuje. Jest jeszcze trudność z wynalezieniem konsula jakiegoś państwa, który za kilka tysięcy złotych pozwala na umieszczenie bandery państwa, które reprezentuje. Statek taki więc pomalowany na szaro, by na morzu być mało widocznym, zajeżdża w nocy, by nie podpaść do Gdyni lub Gdańska przed składnice Monopolu Spirytusowego po alkohol.

Spirytus w bańkach czworokątnych ładują kobiety na statek i parowiec po załadowaniu natychmiast wypływa na pełne morze, podając jako cel podróży w kapitanacie portu jakiś port neutralnego państwa.

Zresztą jest publiczną tajemnicą, iż spirytus na statku nie jest przeznaczony do normalnego handlu, lecz idzie na szmugiel.

Władze portowe bacznie obserwują wyjście statku, ponieważ jest obawa, że rzógiby on nasz własny spirytus z powrotem przeszmuglować do Polski.

Tymczasem po wyjściu z portu, już na pełnem morzu rozpoczyna się na statku orgja pijaństwa. Każdy z załogi dla dodania odwagi otrzymuje po litrze czystego spirytusu, który mieszając troszkę z wodą, pije. Nierzadko zdarza się, iż wówczas załoga załatwia porachunki między sobą i niejeden marynarz z nożem tak zwaną finką w żebrach przenosi się na drugi świat a ciało jego znika bezpowrotnie w żołądkach ryb morskich. Do statku niewielka szkoda wobec wielkiego bezrobocia, tylko dla sprawcy morderstwa podwóna praca ponieważ musi pracować również i za tego, którego unieszkodliwił. W końcu po tej obfitej libacji z załogi tylko kapitan i sternik trzymają się na nogach. Ten stan wśród załogi statku trwa dość długo, bo dopiero w bliskości brzegu, na który ma być przeszmuglowany spirytus zaczyna obowiązywać trzeźwość, którą wśród załogi żelazną ręką kapitan — absolutny władca załogi i statku.

Po kilkodniowej więc podróży statek staje w odległości 2 — 3 km. od brzegu kraju, w którym obowiązuje prohibicja. — Brzeg naturalnie jest strzażony przez statki. W nocy więc pocichu zbliżają się motorówki przemytników do statku i pośpiesznie przeładowują towar. Cała załoga pomaga przy przeładowywaniu, jedynie dwaj wartownicy z karabinami i kapitan z rewolwerem w ręku czuwają nad bezpieczeństwem statku. Często zdarza się, że straż celna wpadnie na trop szmuglera i nierzadko nawet z działa ostrzeliwuje przemytników. Wówczas przerywa się przeładunek i szmugler używając rakiet, otacza się zasłoną dymną, za którą stara się uciec. Czasami dochodzi do formalnych bitew na morzu, ponieważ szmugler ostrzeliwuje się na wet z karabinów maszynowych. Niedawno słynna była bitwa szmuglera „Kona", który złapany przez kontrtorpedowiec, dopiero po zestrzeleniu masztów i po częściowem uszkodzeniu przez pociski poddał się. Właściwie załoga statku, nie widząc już ratunku, zmusiła kapitana statku, do kapitulacji. — Po skonfiskowaniu spirytusu statek zatopiono, a załogę z kapitanem uwięziono. Wśród załogi było kilku obywateli polskich.

Przemycanie spirytusu jest więc zawodem bardzo niebezpiecznym, lecz też bardzo intratnym. Przemytnik płaci za litr spirytusu około 1 zł., a sprzedaje go za 15 zł. Naturalnie najwięcej zysków mają finansiści tej imprezy, później kapitan, który pobiera wspaniałą pensję, a najmniej marynarze, ryzykujący nietylko zdrowie, lecz życie a nie raz wolność, ponieważ złapani muszą odsiadywać długoletnie więzienie, gdzie ich jako obcokrajowców bynajmniej się nie oszczędza.

Książka na czasie

2gie wydanie — 2gie wydanie

MYŚL W OBCĘGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGJĄ SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

PIÓRA

Stanisława Mackiewicza

Cena zł. 5. — Cena zł. 5.

Ukazała się w nowem wydaniu i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach i Adm. „Słowa".

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Św. Wojciecha

WILNO — POZNAŃ — WARSZAWA — LUBLIN

Pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu trzech miesięcy.

Rokowania w sprawie Kłajpedy

nie dały rezultatu

GENEWA. (Pat). Rokowania w sprawie Kłajpedy nie doprowadziły dotąd do uzgodnienia stanowisk tak, iż nie jest pewnem, czy sprawa będzie mogła jutro wejść na Radę Ligi.

Sytuacja przedstawia się obecnie w ten sposób, że komitet prawników nie jest skłonny do dania formalnej odpowiedzi na postawione mu pytanie, czy odwołanie Bjettchera jest sprzeczne, czy też nie ze statutem Kłajpedy. Prawnicy pragnęliby w tej sprawie zasięgnąć opinji doradczej Trybunału Haskiego.

Natomiast delegacja litewska, powołując się na postanowienia konwencji, w których spór między jednym z sygnatarjuszy konwencji, twierdzącym, że istnieje naruszenie statutu, a Litwą może być poddany pod decyzję haską, nie zgadza się na zasięganie opinji doradczej Trybunału.

Sygnatarjusze konwencji, którymi są, jak wiadomo, przedstawiciele wielkich mocarstw, nie chcą apelować do Hagi jako stron, a Niemcy, nie będąc sygnatarjuszem, nie mogą zwrócić się o decyzję do Trybunału Haskiego.

SENAT W PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI

Obrady komisji konstytucyjnej

WARSZAWA. PAT. — Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej obradowano nad referatem pos. Seidlera o składzie Senatu. W dyskusji zabrali głos posłowie Szablewski (BB), wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem wystąpił jako zwolennik reprezentacji związków gospodarczych w Senacie. Mówca pragnie nowego typu nowego człowieka w ciałach ustawodawczych. Jest to reforma, dotycząca nietylko zmiany konstytucji, ale w pewnej mierze zmiany ustroju państwa. Mówca uzasadnia swoje poglądy przykładami z dziedziny polityki, oraz ekonomji.

W konkluzji mówca wysuwa propozycję, aby Senat składał się ze 150 senatorów, w tem 2/5 reprezentanci polityczni, 2/5 reprezentanci zawodowo-gospodarczy i 1/5 z nominacji prezydenta. 2/5 senatorów wybiera rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosła, praca i wolne zawody przez swoje organizacje zawodowe, uznane przez państwo za instytucje prawno-publiczne.

W dalszym ciągu dyskusji pos. Czuma (BB.) wysuwa tezę równorzędności obu Izb t.j. Sejmu i Senatu, poczem akceptuje propozycje podniesienia liczby członków Senatu do 166. Pos. Fichna (B.B.) uznał konieczność wprowadzenia do Senatu reprezentantów życia gospodarczego i zawodowego.

Pos. Mackiewicz (BB) wskazał, że ścieśnianie kompetencyj Senatu prowadzi do jego zbędności, z drugiej strony jednak mówca opowiada się przeciwko równouprawnieniu obu Izb, przeciw czemu przemawiają względy techniczne.

Dalszy ciąg dyskusji odłożony został do następnego posiedzenia.

Posiedzenie plenarne Senatu

WARSZAWA, PAT. Na wstępie czwartkowego 27 go posiedzenia Senatu przyjęto konwencję, dotyczącą utworzenia międzynarodowego towarzystwa kredytów hipoteczno-rolnych. Przyjęto dalej konwencję o ochronie ptaków, pożytecznych dla rolnictwa, konwencję o traktowaniu jeńców wojennych oraz projekt ustawy o ratyfikowaniu konwencji z Rumunją, dotyczącej wydawania przestępców i pomocy prawnej w sprawach karnych.

Następnie sen. Loewenherz przedstawił imieniem komisji spraw zagranicznych projekt o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach komunikacji kolejowej między Prusami Wschodniemi a 3 mi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar w. m. Gdańska, Niemcy i nadwrót

Sen. Czerwiński przedstawił sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o noweli do ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych przez wojnę. Na powyższy cel państwo wydatkowało około 380 miljonów zł. Nad projektem tym rozwinęła się dyskusja, w której sen. Pawłykowski (Ukr.) uskarżał się, że ludność ukraińska rozbudowuje się własnym kosztem nie mając rzekomo zwikąd pomocy.

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.) polemizował ze stanowiskiem pos. Pawłykowskiego. Również minister Norwid Neugebauer protestował nieścisłości przemówienia pos. Pawłykowskiego. Projekt przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Po zatwierdzeniu jeszcze kilku projektów ustaw posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na 25 b m, proponując przyjęcie czwartku jakoby dnia przeznaczonego z reguły na posiedzenie plenarne Senatu.

Debata budżetowa rozpocznie się 29 b. m. o godz. 15.

W WIRZE STOLICY

W OBRONIE CNOTY ŻONINEJ

Pan Chryzostom Golasiński, właściciel sklepu spożywczego, jest niesłychanie zazdrosny o swą małżonkę — pannę Eugenję. Jest bo też o co! Samej żywej wagi 125 kilo, a cóż dopiero mówić o takich walorach jak nieprzeciętna wymowa i talent do handlu.

Zakochany tedy pan Chryzostom otacza swą okazałą połowicę nietylko czułością, ale i drobiazgową czujnością. Do inwigilowania pani Eugenji użył rodziny dozorcy domu, w którym mieszka.

W tydzień po wydaniu tych zarządzeń szef wywiadu p. Dominik Opara, zaczepił sklepikarza w bramie i szepnął mu tajemniczo:

— Dobra nasza, panie Galasiński. Mamy go. Jak pan siędzi w sklepie, łazi tu do żony pańskiej jakiś łatek. Zdaje się nawet, że to izraelita, bo jakiś na pysku niewyraźny. Mój Wicek, spekulant jakich mało, wywąchał bez okno, jako, że pańska żona przy tem starozakonnym niby się ozbiera. Marna pańska godzina panie Galasiński, bo te niekszczone, to najgorsze kąty na kobiety. Kudy panu do konkurencji!

Pan Jan jęknął głucho i chciał zaraz biec mordować, palić, niszczyć, lecz rozważny Opara powstrzymał go słowami:

— Nie, naprzód trza beduina przykarmić i z nim się oprawić, a potem dopiero szanownej małżonce zjebra zdrowo przemacać.

Umówiono się, że inwigilacja trwać będzie ze zdwojoną gorliwością i natychmiast po zjawieniu się kochanka, mąż zostanie zawiadomiony.

Po kilku dniach alarm! Pan Galasiński zamknął sklep i jak burza wtargnął do mieszkania. Już w przedpokoju zauważył obcy parasol i zabłocone kalosze.

W sypialni siędział szczupły brunet o palącem spojrzeniu, pani Eugenja pokazywała mu nóżkę w różowej pończosze — on aż cmokał z zachwytu.

Rozszalały Chryzostom zwalił się na rywala i począł go tłuc przyniesionym ze sklepu ćwierćkilowym odważnikiem.

— Uj co jest? Zabił mnie na śmierć. Policja! Panie warjat słuchaj pan! Ja jezdem damski dostawca — pończochy, trykotarze, reformy. Zapamiętaj się pan chociaż na chwylę.

Po długich szamotaniach udało się wreszcie pani Eugenji przekonać męża, że brunet jest tylko handlowcem. Nie chcąc martwić męża wydatkami, załatwiała swe sprawunki w tajemnicy.

Zatamowawszy krew, okręcony ręcznikiem, kupiec Lipszyc wybiegł z fatalnego mieszkania. Tu go dopiero czekało najgorsze.

Za drzwiami czekał ze wzniesioną w górę miotłą wierny sojusznik zdradzonego męża pan Opara. Galopem, rycząc ze strachu przecwałował pan Lipszyc przez podwórze, a dzielny dozorca przynaglał go uderzeniami miotły.

Zazdrosny mąż i ten, który go nie opuścił w potrzebie, dostali po 3 dni aresztu. Lipszyc mówi, że to żadna rekompensata.

Karol.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Z CHOMEURAMI DO OJCZYZNY

Chômeur — to słowo jest dziś również obiegowe na paryskim bruku, jak gigolo, jak coktail, jak désarmement i midinetka. Chômeur — to bezrobotny. Oficjalna statystyka powiada, że jest ich we Francji 600,000. Nie oficjalnie mówi się, że jest ich dużo więcej. Zresztą, nie zmienia to postaci rzeczy. Czy nie wszystko jedno — sześćset tysięcy czy osiemset? Miljon, czy dwa miljony? Liczba nie gra tu żadnej roli. Grunt, że oni są. Że trzeba się nimi jakoś zaopiekować, wyszukiwać im pracę (!), jakieś zatrudnienie dla zabicia czasu. Choćby jakieś pozory jakowejś roboty.... O, gdyby tak Francja, jak nie przymierzając Polska, miała dużo śniegu, dziesiątki tysięcy tonn śniegu.... Jakże prosto i szybko możnaby tę „palącą kwestję" rozwiązać. Sprzątanie i wywóz śniegu. Trochę tych franków dziennie, praca na akord, — i tysiące chômeurów z radosnym entuzjazmem oddaje się twórczej pracy. Niestety, tego rodzaju industrję stosować można tylko w Baranowiczach: stanowi ona tam główną gałąź przemysłu bezrobotnego.

Cóż zato mogą robić Francuzi? Gdzieś, na jakimś domu w Paryżu wywieszą sztandar trójkolorowy, nad fasadą wyryją trójsłowie: Egalité, Liberté, Fraternité, — a nad drzwiami umieszczą wywieszkę: „Soupe populaire". Jest więc już zupa dla bezrobotnych: miska zupy i kilo białego chleba. A wzdłuż muru ogonek najrozmaitszych chômeurów. A wzdłuż chomerów przechodzący się uśmiechnięty, grzeczny, dobrze wychowany policjant w pelerynce.

Zdaje się jednak, że soupe populaire — to za mało. Trzebaby coś jeszcze. Czyżby utworzyć jakiś komiteciik, jeden i drugi? Komitety departamenckie i meroskie? Z sekcją propagandy, z sekcją organizacyjną, odzieżową, i rozrywkową? Ach, nie! Sprawę można załatwić prościej. Przecie na sześćset tysięcy bezrobotnych we Francji, z pewnością połowa — to obcokrajowcy. Polacy, Włosi, Czesi, znowu Polacy. Więc prościej jest wydalać ich poza granice Francji. Ci swoi, francuscy bezrobotni, nie są jeszcze straszni. Zachowują pewną dozę humoru w nieszczęściu, łatwo jest do nich przemówić swoistym językiem, którego sens i znaczenie opiera się na głębokiej, historycznej znajomości duszy ludu francuskiego. Stojąc więc w ogonku po zupę, umieją oni dowcipkować, w żarciku wyładować swoje niezadowolenie. Oto stary, doświadczony robotnik poucza swego młodego towarzysza.

— Co trzeba uczynić, mój drogi, żeby usunąć bezrobocie w Paryżu? O, to bardzo proste. Trzebaby podłożyć kilka beczek dynamitu w piwnicach Izby Deputowanych. I wysadzić ją w powietrze. Mogę ci udzielić wskazówek. Byłem tam raz, siedziałem nawet na kanapie. W poczekalni u samego Prezydenta Izby. Taki piękny, błękitny pokój. Wygrzewałem sobie moncul na wygodnej, miękkiej kanapie. Pod tą poczekalnią są sutereny....

— Ale, jakby się to zrobiło, — przerywa młody, — to chyba, żeby potem bolszewizm....

— Poco? Potem trzebaby odbudować Izbę Deputowanych, i wszyscy znaleźlibyśmy pracę.

Zgromadzone towarzystwo śmieje się, zadowolone z dowcipu, sam pan policjant w pelerynce bierze udział w ogólnej wesołości.

W ten sposób nie dłuży się czas oczekiwania, i miska soupe populaire lepiej smakuje.

Chomerzy tedy francuscy niekoniecznie muszą narzekać, i zpodełba, złowrogo patrzeć na dyżurującego policjanta. Niekoniecznie muszą ściskać w kieszeni bułyżniki, wyczekując momentu, kiedy to można będzie walić w szyby. Są przytem dostatecznie patrjotyczni, dostatecznie nacjonalistyczni i pańswowo uświadomieni.

Rzecz inna — ci obcy, przybysze... Polacy, Włosi i znowu Polacy. Jest ich dużo, w pewnych okolicach skupieni, ekskluzywni, nic ich z Francją nie łączy, prócz szukania tutaj łatwego zarobku. Są oni skłonni do awantur i bijatyk, lubią upijać się. Tracąc pracę, mogą stać się, jeśli nie niebezpiecznym to w każdym razie niepożądanym i demoralizującym elementem. Tych trzeba się pozbywać jak najprędzej.. Niech wracają do ojczyzny. Niech wracają źli i zawiedzeni, zbiedniali i beznadziejni, niech wracają w tem przekonaniu, że i tam w kraju pracy nie znajdą. Niech narzekają i szemrzą przez drgę. Francja tego słuchać nie będzie.

Oto, ten Czech naprzykład, który wsiada do pociągu na granicy belgijsko - niemieckiej. Pracował w górnictwie. Kilka lat we Francji, potem pogonił za większym zarobkiem do Holandji. Pięć guldenów dziennie. Potem złakomił się na jeszcze ponętniejsze warunki w Belgji. Obieżyświat. Nigdzie go nic nie wiązało. A jego stosunek do ojczyzny? „Sem Czech" — powiada — ale trudno: tam ojczyzna, gdzie chleb. A w Czechach teraz też źle...

— A może, — mówię — lepiej było wogóle siedzieć w kraju, nie szwendać się po świecie dla tych franków i guldenów. Z pewnością w ciągu tych długich lat wędrówek po obcych, w ojczyźnie dorobiłby się pan już dawno.

Czech pomija to milczeniem.

— Jeden kraj w Europie jest dzisiaj, — mówi w zamyśleniu — gdzie można zarabiać i żyć, kraj, który się rozwija i ma wielką przyszłość. To Rosja. Pewnie pojadę do Rosji.

I oto szeroko, plastycznie i pociągająco bezpatrjotyczny Czech zaczyna opowadać o Rosji

Słucha go kilkunastu Polaków. Słucha go Józef Rachwał z Krakowskiego. Rachwał, który przesiedział kilka lat we Francji i w Belgji, a mówi po polsku taką podkrakowską gwarą, jakby wczoraj stamtąd wyjechał. Rachwał jest zły, zgnębiony, wściekły na wszystkich i wszystko. Oburza się na Belgusów, którzy wprawdzie sprytni są, zdolni, a w pracy zawzięci, że to drugich takich nie znaleźć świecie; i porządek jest u nich, i spokój, i nie kradną, ale świnie są, bo wiecznie ino o sprośnościach każdy Belgus myśli. Inny to i żony i dzieci rodzonych nie wstydzi się, takie rzeczy wyprawia. Niektóry siwy i stary, a w kantynie dziewczynom takie obrazki pokazuje, że człowiek spluwa tylko. A one nic, śmieją się. Sa bą — mówią. Chociaż to i robotny naród, i bogaty, i wszystkiego ma dowoli, ale długo z nimi wytrzymać nie można.

— A jakże żyją oni z Polakami?

— Żyć, toby żyli. Ale prawdę powiedziawszy, nasi nic — ino, jak się który upije, to zaraz do bijatyki, a nie jeden i nóż za cholewą nosi. A Belgus — to człowiek spokojny, pośmiać się lubi. A drugie — to tak. Jakem na tę robotę przyjechał do Belgji, wszystko tam otwarte widziałem: dom nie dom, skrzynia czy stodoła — niczego nie zamykali. A teraz nauczyli się: kłódki podorabiali. Powiadają, że to bez nas. Wstyd człowiekowi. Więc jak ten kryzys nastał, to zaraz byle czego uczepi się starszy w kopalni, aby Polaka pierwszego przepędzić.

Józef Rachwał z pod Krakowa zamyśla się i zasypia wreszcie. Naprzeciwko całą ławę wagonu zajęła rodzina polska, jadąca z Metzu. Ojciec, matka, troje dzieci. Dzieci tam się porodziły, po francusku mówią, jak po polsku. Cztery ostatnie miesiące ojciec siedział bez pracy. Zapomogi żadnej nie otrzymywał. Zapomogi daje rząd tylko francuskim bezrobotnym. Więc się wyprzedawali potrochu, myśląc, że może jednak jakoś zarobek się znajdzie. Kazali wreszcie wyjeżdżać. Przyszedł jakiś agent polski, z Polexpressu. Konsul go przysłał. Agent dał bilety darmowe, dał żywność na drogę: śledź i jajko na człowieka. Jadą do Warszawy teraz. Tłukli się z Metzu do Berlina cztery dni, bo agent dał takie jakoweś bilety, że Niemcy wciąż kazali wysiadać i przesiadać się, a czekać na różnych stacjach po kilka godzin. A on po niemiecku ani słowa. Ale dzięki Bogu, że jadą, że bilety mają bezpłatne, że wreszcie dojeżdżają do Zbąszynia. To już u siebie, i Warszawa niedaleko. Stary nie traci nadziei, że jakoś to w Warszawie będzie. Ludzie straszą więcej, niż jest. Za Zbąszyniem polski konduktor zaczyna kontrolę biletów.

— Dlaczego nie wysiedliście w Zbąszyniu? — zwraca się ostro i rozkazująco do umęczonej rodziny robotnika z Metzu.

Co pomoże zdumienie i tłumaczenia? Agent dał bilety tylko do Zbąszynia. Towarzysze niedoli śmieją się. Dlaczego stary nie patrzył, jakie bilety mu daje agent? Czy nie umie czytać? Cóż

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś 19
Konrada
jutro
Leona

Wschód słońca g. 7.19

Zachód słońca g. 17.11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 18-II 1932 r.

Ciśnienie średnie: 779.
Temperatura średnia: — 7
Temperatura najwyższa: —1.
Temperatura najniższa: —14.
Opad w mm.: —
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: wzrost, potem spadek.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— **Emeryci wojskowi w służbie cywilnej.** Oficerowie — emeryci, którzy pracują w różnych istytucjach państwowych i samorządowych, w przyszłości nie będą mogli nosić mundurów podczas spełniania swych obowiązków.

Wojewoda i starostowie otrzymali już odpowiednie instrukcje, zakazujące noszenia mundurów przez urzędników.

— **Ministerstwo decyduje o przyjęciu urzędnika, b. podoficera.** Województwo otrzymało polecenie powiadawiania ministerstwa o każdorazowem zawakowaniu stanowisk kancelistów, kontrolerów, rachmistrzów oraz dezynfektorów, a to w celu udzielenia tych posad wysłużonym podoficerom zawodowym, którzy mają pierwszeństwo w uzyskaniu tych stanowisk przed wszystkimi innymi kandydatami.

Wolne posady muszą być meldowane do ministerstwa najpóźniej na 14 dzień.

— **Egzaminy dla rabinów.** Dnia 1 marca 1932 roku o godz. 11 odbędzie się w urzędzie wojewódzkim sesja komisji egzaminacyjnej z języka polskiego dla kandydatów na rabinów i podrabinów, ubiegających się o te stanowiska w gminach wyznaniowych żydowskich na obszarze województwa wileńskiego.

Kandydaci na rabinów i podrabinów którzy dotąd nie złożyli egzaminu, a ubiegają się o te stanowiska w gminach, mają się stawić na egzamin we wskazanym terminie po złożeniuo właściwych podań i uiszczeniu w Kasie Skarbowej do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego opłaty egzaminacyjnej w kwocie zł. 30.

MIEJSKA

— **Roboty miejskie.** Dzięki funduszom uzyskanym przez opiekę społeczną i komitet bezrobocia, magistrat zatrudnia obecnie 375 robotników. W przyszłym tygodniu liczba pracujących na robotach miejskich zwiększy się o dalsze 1250 osób.

— **W gminie żydowskiej wciąż zatargi.** Na onegdajszem posiedzeniu gminy żydowskiej była rozpatrywana sprawa uposażeń pracowników. Na wieść o tem pracownicy gminy wystosowali pismo oświadczające, iż nie godzą się na żadne zniżki płac i w razie nieuwzględnienia ich prośby grożą strajkiem.

— **Konjec zatargu na rzeźni.** Trwający od kilku dni na rzeźni miejskej konflikt, o którym onegdaj pisaliśmy, władze administracyjne zlikwidowały. Wobec powtarzających się bójek i awantur z rzezakami, Starostwo Grodzkie po porozumieniu się z Urzędem Wojewódzkim wydało polecenie przyjęcia zarządu nad rzeźnią rytualną gminie żydowskiej, co też gmina i uczyniła. Z zarządzenia tego nie są zadowoleni rabini, którzy wnieśli protest.

AKADEMICKA

— **Zmniejszenie subsydjów studenckich.** Rektorat USB. powiadomił Stowarzyszenie Studentów Żydów, że dotychczasowa pomoc im udzielana, zostaje zmniejszona do 30 proc. poprzedniej wysokości. W związku z tem delegacja studentów udała się z interwencją do swych władz kuratorskich o-

---

z tego, że mówił agentowi, iż chce jechać do Warszawy? Teraz taki świat, że rodzonemu bratu wierzyć nie można. Ale niech się stary pociesza. Ci agenci z Polexpressu — to cwaniacy. Stary dostał przecie bilet darmowy, niech i za to Panu Bogu dziękuje. Byli tacy, którzy płacili za bilety do Poznania czy do Krakowa, a agent wykiwał i dawał bilet tylko do Zbąszynia. Musieli w Zbąszynku drugi raz płacić — ot co. Nędzna to pociecha dla robotnika z Metzu, który jedzie z kilkoma frankami przy duszy, z trojgiem dzieci i z żoną. Trzeba wysiadać w Poznaniu, o kilka godzin od Warszawy, gdzie jest rodzina, która ma na początek przygarnąć ich. Rozpocznie się wędrówka od starostwa do komitetu dla bezrobotnych. A może poznański komitet bezrobotnych ma sekcję podróżniczo - biletową?

W Poznaniu tedy w tumulcie i tłoku wysiadają. Żona, troje dzieci, kilka tobołków i kuferków. Jednego kuferka w żaden sposób doliczyć się nie mogą. Ani na półkach, ani w korytarzyku. Zginął, przepadł. Na granicy był jeszcze, żona pamięta, bo jedzenie z niego wyciągała. Chyba ukradli. Prędzej, wysiadać — pociąg za chwilę rusza. Ano, trudno. Zdurniała całkiem rodzina robotnika z Metzu opuszcza wreszcie wagon.

— Złodziej, psiakrew, to ci nigdy nie będzie bezrobotnym! — czyni filozoficzną uwagę ktoś z pozostałych, obmacując swój nędzny kuferek. **Wysz.**

raz wysłano memorjał do Centralnego Związku, by interwenjował w Ministerstwie Oświaty.

Zaznaczyć należy, że dotacje i subsydja, udzielane Polskiej Bratniej Pomocy Akademickiej również zredukowano o przeszło 20 proc., lecz akademicy polscy nie interwenjowali.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 19 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 22-gie zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 dla członków, o godz. 20 dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym: 1) Po powrocie z Genewy, p. redaktor K. Okulicz omówi sytuację międzynarodową przez pryzmat Genewy, 2) w godz. 19 — 20 — sprawy programowe Klubu.

— **Odczyt T. Boy-Żeleńskiego** W niedzielę 28 bm. o godz. 3 m. 30 pp. — znakomity krytyk i publicysta T. Boy - Żeleński wystąpi w teatrze Lutnia z wielce interesującym odczytem, — w połączeniu z recytacjami.

— **Zarząd Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza,** komunikuje, iż odczyt profesora oFranciszka Bossowskiego na temat „Międzynarodowy związek wierzycieli" odbędzie się w piątek dnia 19 lutego r. b. o godzinie 20 w lokalu Rady Adwokackiej w Sądzie Okręgowym w Wilnie — Mickiewicza 36. Goście mile widziani.

SZKOLNA

— **Język regjonalny w szkole.** — Na skutek zarządzenia władz szkolnych, wprowadzono do wypracowań szkolnych t. zw. **język regjonalny.** Np. w gmn. kr. Zygmunta Augusta dzieci 2 kl. piszą wypracowania w gwarze wileńskiej.

WOJSKOWA

— **Komendat PKU. Wilno - Miasto** — podaje do wiadomości, że w dniu 21 bm. o godz. 11 min. 30 odbędzie się w lokalu ZOR przy ulicy Wileńskiej 33 zebranie informacyjne członków Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy z następującym porządkiem dziennym.: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie sekcyj, 3) program działalności na przyszłość, 4) dyskusja i wolne wnioski.

Udział członków w zebraniu obowiązkowy.

Charakter zebrania nakłada na członków moralny obowiązek punktualnego przybycia na zebranie.

POCZTOWA

— **Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Żuchowicz** wyjechał w dniu 19 lutego br. w sprawach służbowych na kilkodniowy pobyt do Warszawy..

Kierownictwo Dyrekcji objął w zastępstwie naczelnik Wydziału p. inż. Mieczysław Nowicki.

— **Przesyłki pocztowe.** Władze pocztowe zaleciły usprawnienie doręczania listów t. zw. ekspresowych, bowiem napływały skargi, że tego rodzaju przesyłki doręczano adresatom zbyt późno.

RÓŻNE

— **Ulepszając papierosy — zwalczymy przemytnictwo.** Tytoń litewski i łotewski zalewają wprost województwa wschodnie, stając się niebezpieczną konkurencję dla monopolu państwowego.

W Wilnie 50 proc. palaczy kupuje papierosy pochodzące z przemytu, bo wiem wyroby monopolowe są za drogie i naprawdę podłe.

Pomorze z obawy przed tytoniem niemieckim wprowadziło specjalne papierosy ochronne, cieszące się niezwykłem powodzeniem, wypierając tytoń obcy bezpowrotnie.

To samo należałoby zrobić i u nas i to w jak najbliższym czasie, bowiem — jak się dowiadujemy z kół kompetentnych — konsumpcja wyrobów krajowych spada w sposób zastraszający.

Żadne represje nie odniosą skutku, jeśli zwalczając obce wyroby, nie ulepszymy i nie udostępnimy wyrobów własnych.

— **Walka z gazami.** Władze policyjne na skutek skarg ludności, zamieszkującej przy ulicy Legjonowej, zabroniły T-wu „Arbon" ustawjania swych wozów przed rozpoczęciem kursowania na ulicy Legjonowej przy garażu.

Pomimo jednak tego, całkiem słusznego zarządzenia, donoszą nam, że nadal autobusy są jednak ustawiane na placu przed garażem.

Oprócz dymu (czy gazu) huk czynnych motorów z autobusów, ustawianych przed 6-tą godziną rano, zakłóca spokój ludności. **(z)**

Żar pustyni...
Żar miłości...
oto dwa czynniki wielkiego filmu
„KWIAT ALGIERU"

— **Podziękowanie.** Komitet obywatelski uczczenia JE. ks. biskupa Bandurskiego z okazji 25-lecja sakcy biskupiej składa wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia i uświetnienia uroczystości, a w szczególności Zakł. Przem. A. Mozer i S-wie za bezpłatne udzielenie, udekorowanie i oświetlenie sali, d-two 85 p. strz. wil. za udzielenie orkiestry, dyr. gimnazjum św. Kazimierza, oaz Ogrodnictwu kol. W N. Wilejce serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Komitetu.

Imieniem dziatwy z Ochronki im. ks. biskupa Bandurskiego w Nowej Wilejce i swojem składamy na tej drodze Rodzinie Wojskowej w Nowej Wilejce za łaskawie ofiarowane zł. 55 — na rzecz Ochronki nasze serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać.

Zarząd Koła Związku Obyw. Pracy Kobiet w N. Wilejce.

— **Sekcja Robót Rodziny Wojskowej** — zawiadamia, że w najbliższym czasie otwiera kurs malarstwa i rysunków; informacje i zapisy w kancelarji Rodz: Wojsk.. — Mickiewicza 13 — we wtorki i piątki od godz. 18 do 19. Na kurs przyjmuje się panie i panów, cywilnych i wojskowych.

Sekcja Robót Rodziny Wojskowej przyjmuje zapisy na lekcje robót artystycznych W programie: nauka haftu, roboty siatkowe, tkactwo i t. d.

Zapisy i informacje dla pań cywilnych i wojskowych w sekretarjacie , — Mickiewicza 13 — we wtorki i piątki od godz. 18 do godz. 19-ej.

TEATR I MUZYKA

— **„Mam lat 26" — na Pohulance. (ostatnie dni).** Dziś w piątek 19 lutego br. o godzinie 8 wiecz. ciekawa sztuka „Mam lat 26"", roztrząsająca problem szalejącego dziś w całym świecie bezrobocia. Sztuka napisana jest z talentem, nieprzeciętnie inscenizowana, pozatem obfituje w szereg niebywałych atrakcyj tanecznych, jak „Taniec pieniędzy", „Kobieta ze świnją", „Kankan", „Happy feet"", „Zdrowie dam"" które odtwarzają urocze girlsy, przy dźwiękach nastrojowej, perwersyjnej muzyki. W akcji bierze udział przeszło 50 osób.

Jutro w sobotę dnia 20 lutego o godz. 8 wiecz. „Mam lat 26".

— **„Co może kobjeta" — w teatrze „Lutnja".** Dziś w piątek dnia 19 bm. w teatrze Lutnja przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Jutro w sobotę dnia 20 lutego b.r. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się premjera arcywesołej komedji Antoine'a, „Co może kobjeta" albo „Nieprzyjaciółki"" z udziałem pp.: Ładosjówny, Szurszewskiej, Zastrzeżyńskiego, Glińskiego, Jaśkiewicza, Domańskiego i in. Sztuka porusza ciekawy problem— miłość kobiety do trzech typów męskich — ukazując ją w końcu, jako matkę współczesnej córki. Rzecz dzieje się między rokiem 1890 a 1931-ym. Głośne w eleganckich sferach Europy nazwisko Petronjusza dzisiejszych czasów Antoine"a — wzbudza wielkie zaciekawienie sobotnią premjerą.

— **„Dwunasta noc" — na Pohulance.** — W początkach przyszłego tygodnia już we wtorek dnia 23 lutego o godz. 8 wiecz. ukaże się po raz pierwszy niezrównana komedja Szekspira „Dwunasta noc"", albo „Co chcecie"", w świetnej inscenizacji Wacława Radulskiego (reżysera sztuki „Mam lat 26"). Doskonale zastosowana muzyka Rameau, Haendla., Dacquina, Prokofjewa, we sole, pełne sentymentu piosenki Pergolese, Lotti, Weckerlina, Pantomima w wykonaniu baletu, pozatem szereg wspaniałych pełnych humoru i zabawy scen, czyni widowisko to jednem z najpiękniejszych, jakie oglądaliśmy dotychczas.

— **Igo Sym w Wilnie.** Wybitny artysta filmowy i sceniczny Igo sym wystąpi w Wilnie w otoczeniu znakomitych artystów rewjowych stolicy w poniedziałek najbliższy 22 bm. w teatrze „Lutnja". Zainteresowanie się publiczności — wyjątkowe.

Bilety już nabywać można w kasie zamawjań.

— **Wieczór sonat** w wykonaniu zaszczytnie znanych kameralistek wileńskich, prof. prof. Cecylji Krower (fortepian) i Wandy Halka - Ledóchowskiej (skrzypce) urządza w niedzielę 21 bm. w Sali konserwatorjum Wileńskie Two Filharmoniczne. Program zawiera najwybitniejsze utwory różnych epok, poczynając od sonaty Locatelliego wiek 18-ty, po przez słynną „Kreutzerowską"" sonatę Beethovena, do całkowicie współczesnej sonaty d-moll Szymanowskiego.

Bilety zawczasu można nabywać w „Orbisie" (Mickiewicza 11-a).

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — Dama w szkarłatach.
Heljos — Ułani, ułani...
Hollywood — Braca Karamazowy
Casino — Zdradzieckie światła.
Pan — Straszna noc.
Stylowy — Zbieg.
Świątowid — Pieśniarz Paryża.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Włamywacze w Kuratorjum.** — W nocy z dnia 16 na 17 bm. nieznani sprawcy zapomocą otwarcia lufcika w oknie dostali się do gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie — (Wolana 14) i skradli nóż do krajania papieru, teczkę skórzaną, aparat telefoniczny i maszynę do pisania marki „Remington" nr. 11221, łącznej wart. 900 zł.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej domu nr. 9 przy ulicy Targowej znaleziono podrutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. W tymże dniu w bramie domu nr. 2 przy ulicy Suboc znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Obu podrutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

MOŁODECZNO

— **Akademja papieska.** Dnia 14 bm. odbyła się tutaj uroczysta akademja papieska, zorganizowana staraniem zarządu parafjalnego Komitetu Akcji Katol. w Mołodecznie, ku uczczeniu 10-lecja pontyfikatu J. Świąt. Papieża Pjusa XI.

Akademja odbyła się w sali Ogniska Kolejowego.. Rozpoczęła się o godz. 18 odegraniem hymnu narodowego.. Zagaił akademję p. M. Siuchta, naczelnik parowozowni-, prezes zarządu paraf. Komitetu Akcji Katol. Następnie referat pod tytułem „Ponty fikat Papieża Piusa XI" wygłosił p. prof. A. Ancewicz. Po referacie chór kościelny pod batutą p. G. Smólskiego i odśpiewał hymn papieski oraz „Ecce Sacerdos". W dalszej części koncertowej wygłoszone były deklamacje oraz zostały odśpiewane pieśni treści religijnej. Podczas akademji przygrywała orkiestrą szkolną państw. gimn. im. T. Zana, Publiczności zebrało się bardzo dużo, tak, że salaj Ogniska nie mogła wszystkich pomieścić.

Akademję zaszczycił swą obecnością p. starosta E. Stefanus oraz przedstawiciele władz.

— Zagadkowy zgon. We wsi Pigczenowo pow. mołodeczańskiego znaleziono w jednym z domów martwe ciało Edwarda Węcławskiego lat 11. Władze policyjne zdołały stwierdzić, iż Węsławski zmarł skutkiem zatrucia się. Przeprowadzane jest dochodzenie w celu ustalenia, czy chłopak popełnił samobójstwo, czy też został otruty.

WILEJKA

— **Samobójstwo.** Z nieznanych przyczyn targnął się na życie właściciel domu w Wilejce J. Śliski.

Będąc w mieszkaniu niejakiej J. Jaśińskiej, przyjął on większą dozę trucizny, ulegając silnemu zatruciu.

Profanacje kaplic i cmentarzy

WILNO. — Policja postawska aresztowała kierownika akcji bezbożników na terenie tego powiatu Aleksandra Prońkę, przybyłego przed pół rokiem z Mińska.

Jego to robotą było niedawne niszczenie kaplic, a ostatnio cmentarzy.

Prońkę ujęto właśnie na gorącym uczynku profanacji cmentarza koło wsi Kozice, w chwili, gdy niszczył krzyże umieszczone na nagrobkach.

Podburzony tłum stawił opór policji

WILNO. — We wsi Iwice gm. bienickiej doszło do zajścia z funkcjonarjuszami policji, przybyłymi w celach służbowych.

W chwili, gdy policjanci weszli do mieszkania podejrzanego o komunizm J. Szafranowicza, poszlakowany wraz z rodziną i grupą sąsiadów uzbroiwszy się w drągi i siekjery rzucili się na policjantów, wypierając ich na ulicę. W czasie starcia jeden — z napadniętych został ciężko ranny.

Tylko dzięki zimnej krwi osaczonych policjantów, którzy nie użyli broni, zawdzięczać należy, że zajście zakończyło się bez ofiar.

W chwili przybycia pomocy z pobliskiego posterunku, napastnicy się rozbiegli. Sześciu bardziej zaawansowanych awanturników aresztowano.

KASA CHORYCH
miejscem zbiórek mętów społecznych

WILNO. Wczoraj w dzień organa policji przeprowadziły niespodziewanie obławę w lokalu ambulatorjum Kasy Chorych przy ulicy Dominikańskiej. Połow policji był nadspodziewanie obfity.

Zatrzymano 15 osób ze świata przestępczego i kilku niebieskich ptaków trudniących się różnemi szwindlami jak „udzielanie posad" pożyczanie pieniędzy pod zastaw i t. d.

Lokal Kasy Chorych służył ponadto różnym przestępcom za bezpieczne miejsce zbiórek zrzadka odwiedzane przez policję.

Widok wkraczającej policji wywołał wśród „obradujących" nieopisaną panikę. Chcąc ujść przed aresztowaniem kilku rzezimieszków poczęło udawać pacjentów oczekujących w kolejce kart lekarskich, inni zaś usiłowali ukryć się w różnych zakamarkach.

Znalazł się nawet taki spryciarz, który uciekając przed policjantem, wpadł do jednego z gabinetów i omal że nie przystąpił do ordynowania.

Wszystkie te jednak podstępy na nic się nie zdały, gdyż tych, na których polowano po dłuższych poszukiwaniach wyłowiono i pod eskortą odwieziono do aresztu centralnego.

Wieprz odgryzł rękę dziecku

WILNO: — Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Adamowicze, gm. hancewickiej. Podczas nieobecności starszych do mieszkania Janiny Burkowej wdarł się wieprz, który odgryzł 6-miesięcznej córce Burkowej rękę i oszpecił twarz.

Nim zdołano wezwać lekarza — nieszczęśliwe dziecko zmarło.

ZAWIADOMIENIE

Jutro w sobotę dn. 20 b. m. zostanie otwarty
CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP BŁAWATNO - GALANTERYJNY
pod firmą **W. Michalska**
przy ul. **Wileńskiej Nr. 25**
(gdzie dawniej księgarnia Mikulskiego)
bogato zaopatrzony we wszelkie materjały bawełniane, wełniane, jedwabie oraz galanterję, konfekcję męską, damską a także dziecinną.
Wielki wybór. — — Ceny konkurencyjne.

SYLWETKI TEATRALNE

P. Wyrzykowski
W roli „Beli" w sztuce „Mam lat 26"

W sobotę dnia 20 lutego b. r. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
D-ra Marjana Obiezierskiego
odbędzie się o godzinie 10 ej Msza Św. Żałobna w Kościele Św. Jakóba na Łukiszkach
ŻONA i BRACIA

Kłopoty podatkowe

I WIERZ TU KOMU....

Bieda nigdy nie idzie sama....

Zawsze ma różne przyległości, zupełnie jak jakiś podatek z dodatkiem.

Dopiero zdążył p. X. otrząsnąć się z przykrych kłopotów w związku ze świeżo rozesłanym podatkiem lokalowym większym od zeszłorocznego ; o 50 proc.. Coprawda, uzyskał p. X. narazie tylko tyle, że złożył rekurs i otrzymał złudną nadzieję, ewentualnego załatwienia sprawy. Bądź co bądź był czas uspokoić się i oswoić z myślą o nowym wydatku.

Aż tu grom z jasnego nieba!

Zjawia się pewnego dnia komornik i nie mówiąc wiele, zabiera się do opisywania mebli.

Gwałtu! P. X. zawsze siebie uważał za porządnego płatnika, zawsze usiłował regulować wszelkie zobowiązania i choć ledwo koniec z końcem wiązał, nigdy wszakże nie miał niemiłych przygód z komornikiem. lub sekwestratorem. — Rzeczywistość jednak boleśnie zraniła solidność p. X. —

Komornik wykonał swoją powinność i poszedł. I znów p. X. lata, znów wyjaśnia. Cóż się okazuje? Swego czasu, znany z dobrego serca p. X., pożyrował weksle swego sąsiada na paręset złotych. Gdy wszystkie terminy płatności minęły i sąsiad weksli nie wykupił, p. X. odpokutować musiał za swoje dobre serce. — Nie chcąc mieć licytacji, będzie musiał płacić A czem, to już mniej kogoś obchodzi. Siedzi teraz p. X. i wyrzeka na niesumiennego sąsiada (któremu zresztą dawno już wszystkie graty zajęto za inne długi), na złe czasy, w których nie można opierać się na zaufaniu, a przedewszystkiem obiecuje sobie nigdy już i za nikogo nie ręczyć. Smutno, bo bez dobrego serca takich p. X-ów niedaleko zajdziemy.

To się nazywa — poderwanie zaufania i kredytu moralnego. **PODSKARBI.**

Wilcze zęby

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY

Staraniem Akademickiego Koła Misyjnego odbędzie się w dniach od 21 — 26 lutego br. Tydzień Misjologiczny, na który się złożą następujące odczyty.

21: — prof. Franciszek Bossowski — Misje a polityka eksterytorjalna — godz. 19 w Sali Kolumnowej.,

22: — O. superjor Rzymełka — Pierwsza polska placówka misyjna w Chinach— (obrazy świetlne) — godz. 17.

23: — prof. Stefan Glazer — Św. Paweł jako apostoł narodów — godz. 18.

24: — prof. Stanisław Cywiński — Rola ideałów unjwersalnych w ekonomice życia narodowego — godz. 18.

25: — O. superjor Rzymełka — Metody pracy misyjnej w Chinach (obrazy świetlne).

26: prof. Limanowski Mieczysław — Pawilon misyjny na Wystawie Kolonjalnej w Paryżu..

Pozostałe odczyty będą się odbywały w sali Śniadeckich..

PODZIĘKOWANIE

Zarz. St. Br. Pomoc Polskiej Młodz. Akademickiej USB. składa gorące podziękowanie panu wojewodzie wileńskiemu Zygmuntowi Beczkowiczowi, Jego Magnificencji Rektorowi Januszkiewiczowi, d-cy 1 pp. Leg. płk. Z. Wendzie, paniom gospodyniom balu, jak również zarządowi Kasyna Garnizonowego za poparcie i pomoc przy urządzaniu 13-go Balu Ogólnoakademickiego.

WYSTAWA AKADEMICKA

O pracy młodzieży akademickiej z całej Polski, o warunkach, w jakich młodzież akademicka wykuwa swój los na wszystkich wyższych uczelniach, o tem, co zrobiła dotychczas Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. USB. — dowiedzą się wszyscy na powszechnej Wystawie Akademickiej, której otwarcie nastąpi 21 bm. w nowym Domu Akademickim.

SPORT

CIEKAWY MECZ HOKEJOWY

Od czasu zlania się hokejowej sekcji AZS-u z Ogniskiem i likwidacji takiejże PKS-u hokej wileński znalazł się w sytuacji uniemożliwiającej organizowanie zawodów. Mecze drużyn Ogniska pozbawione atrakcyjności nudzą zarówno publiczność jak i samych zawodników. Niema konkurencji — niema zainteresowania.

Obecnie sytuację ratują szkolne drużyny hokejowe. Ostatnio rozegrany turniej drużyn ub wygrany przez drużynę Szkoły Handlowej cieszył się dużem powodzeniem, a zainteresowanie się doszło do zenitu na meczu Szkoła Handlowa contra reprezentacja szkół średnich.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Czerwiński, Gasztowt, Jancrys, Kiernowicz, Pol, Andrzejewski i reprezentacja: Wigura, Naszel. Swolkień, Starkiewicz, Ciechanowicz. Ciaśnicki.

Po zaciętej walce (chwilami nawet brutalnej) uzyskano wynik remisowy 1 : 1 przyczem bramkę dla handlówki zdobył bezsprzecznie najlepszy zawodnik Andrzejewski, dla reprezentacji zaś strzelono z zamięszania podbramkowego.

Po zawodach Komendant Ośrodka W. F. kpt. Herbold wręczył zwycięzcom turnieju, w obecności p. dyrektora Nesterowicza puhar i żetony.

Licznie zebrane audytorjum (przeważnie młódź szkolna) żywo manifestowało swe sympatje dla dzielnych kolegów i opiekunów stoskliwością swą otaczających druż. szkolne. (t)

Popierajcie L.O.P.P.

Z SĄDÓW

Rozpacz po utracie ukochanej.

Sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym w Wilnie na sesji wyjazdowej w Głębokiem.

Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec m Szarkowszczyzna 20-letni Konstanty Szabłowski. S abłowskiego oskarżono o podpalenie posterunku P. P. w Szarkowszczyznie. Oskarżony przyznał się do winy i opowiedział Sądowi o tem co go skłoniło do popełnienia zbrodni: Było to dość dawno, bo przed kilku laty, oskarżony poznał wówczas obecną onę Herbasza, Marję, pokochał ją. Przez dłuższy czas jej asystował, poczem młodzi postanowili się pobrać. Na przeszkodzie temu stanął ojciec pięknej Marji, zamożny włościanin, uważając że córka jego,— posażna panna—może w życiu zrobić lepszą karjerę. Jako godnego kandydata do ręki córki upatrzył sobie starszego wiekiem posterunkowego Józefa Herbasza.

Nie pomogły ani łzy ani prośby córki, nie pomogły też groźby Szabłowskiego. Marja poślubiła niemiłego jej człowieka.

Od tego wypadku przeszło sporo czasu; a Szabłowski nie mógł zapomnieć o ukochanej.

19-go marca ub. r. powracał oskarżony z zabawy zorganizowanej przez Związek Strzelecki. Był trochę podchmielony. Przechodząc mimo posterunku, zobaczył, że małżonkowie Herbaszowie udają się na spoczynek.

Tego już było za wiele. Wzburzony Szabłowski pobiegł do domu, przyniósł kul słomy i podpalił posterunek, sam zaś udał się do sołtysa i powiadomił go o tem, że posterunek się pali. Po ugaszeniu pożaru natychmiast wszczęto śledztwo. Zawdzięczając śladom które zaprowadziły post. Jana Sodolskiego, do domu oskarżonego wykryto sprawcę Zresztą nie ukrywał się i szczerze do winy się przyznał.

Nawet przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, prokurator Olgierd Jaciński nie żądał dla oskarżonego surowej kary. Obrońca jego, adw. J. Czernichow prosił o uniewinnienie, oskarżonego, ewentualnie o zawieszenie mu wymierzonej przez Sąd kary.

Po krótkiej naradzie został ogłoszony wyrok mocą którego Szabłowski został skazany na 1 rok więzienia.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Od niejakiego czasu Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w osobie swego dyrektora p. Czesława Makowskiego narażone jest na szereg napaści, pochodzących ze strony jednego ze zwolnionych pracowników Towarzystwa.

Napaści te noszą charakter kłamliwych i niesłychanie nikczemnych insynuacyj, godzących w dobre imię naszego dyrektora, i uwłaczających opinji Towarzystwa.

W numerze „Expressu Wileńskiego" z dnia 18 lutego br. został umieszczony paszkwil pod nader sensacyjnym zagłówkiem.

Nie zamierzając polemizować z autorem powyższego paszkwilu, chcąc jednak ochronić opinję publiczną przed fałszywemi wnioskami, któreby mogły być z takowego wysnute w stosunku do osoby p. Cz. Makowskiego, oświadczam, że treść notatki w „Expressie Wieńskim" z dnia 18 lutego jest nie zgodne z prawdą oszczerstwem.

Zechce Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania **K. Wagner.**
Prezes Wileńskiego T-wa Org. i Kółek Rol.

Lokal w centrum miasta składający się z 12 lub 14 pokoi bardzo dogodny pod biuro i urzędy państwowe do wynajęcia od zaraz. Informacje telefonicznie 9-61.

Konkurs filmowy „Casina"

Odpowiedzi na zamieszczony we wtorkowym numerze „Słowa" (nr. 37) kwestjonarjusz wciąż napływają.

Wobec skierowywanych zapytań, wyjaśniamy, iż ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs mija we wtorek dnia 23 bm. Do tego czasu zamieścimy kwestjonarjusz raz jeszcze. Odpowiedzi nadsyłać można pod adresem „Słowa" lub kina „Casino" albo też wrzucać do skrzynek umieszczonych w „Słowie" i „Casinie".

Wycięty i wypełniony kwestjonarjusz umieścić należy w kopercie z napisem „Konkurs filmowy". Rozosowanie i przyznanie nagród przez sąd konkursowy nastąpi po zamknięciu konkursu. Wykaz nagród i skład sądu podany był w „Słowie" nr. 37. — Celem konkursu jest ustalenie gustu i zainteresowań kinowej publiczności wileńskiej.

Według wyrażonych w odpowiedziach zdań — dobrane będą filmy.

Każdy więc może głosem swoim wpłynąć na daszy dobór filmów, a przy szczęśliwym zbiegu okoliczności zdobyć nagrodę. **Tad. C.**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WIELKA GRA" — "HOLLYWOOD"

Gra to może i wielka, ale wartość obrazu bardzo mała. Jest to przykład użycia znanych nazwisk (Samborski, Prejean, Klein-Rogge) do marnego tasiemca o niewyraźnej treści (afera ubezpieczeniowa) i nieinteligentnie poprowadzonej reżyserji. — Pomijając już różne nielogiczności i braki techniczne filmu, należy wyrazić ubolewanie, iż dobrzy skądinąd aktorzy znaleźli się w tak nieodpowiednich dla siebie rolach.

Eksperyment głosowy z tekstem polskim byłby ciekawy, gdyby trwał krócej. A w tym stanie, jaki jest w „Wielkiej grze" stał się nudną, sfilmowaną sceną z amatorskiego tekstu.

Na marginesie uwaga: można mieć kłopoty organizacyjne, jakie ponoć ma nowa dyrekcja „Hollywoodu", ale nadto należałoby uregulować długość przerw, szczególnie tych „ekstra", w środku seansu niespodziewanie wynikłych. **Tad. C.**

Zebranie organizacyjne komitetu gminnego B.B.W.R. w Hruzdowie

W dniu 10 lutego rb. odbyło się walne zgromadzenie członków i sympatyków BB. WR. w Hruzdowie. Na zebranie przybyło około 400 osób ze wszystkich wiosek gminy hruzdowskiej. Zebraniu przewodniczył p. Pręgiel, nauczyciel miejscowy. W zebraniu z ramienia Rady Powiatowej BBWR— w Postawach brał udział p. Polit Marjan, kierownik sekretarjatu powiatowego, który w przeszło 2-godzinnym referacie zobrazował wszechstronnie zebranym obecną sytuację polityczno-gospodarczą Państwa, posunięcia Rządu w dziedzinie zwalczania kryzysu i pracę BBWR. na terenie parlamentu.— Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat aktualnych bolączek miejscowych oraz spraw, dotyczących ogółu mieszkańców, jak:

prolongowania spłat pożyczek na odbudowę, ewentualne częściowe ich umorzenie, nasilenie pomocy kredytowej długoterminowej, zamianę kredytu krótkoterminowego na długoterminowy w Kasach Stefczyka, — gdyż ciężka sytuacja rolnictwa nie pozwala szczególniej drobnemu rolnikowi, wywiązać się całkowcie z zaciągnętych zobowiązań, a nawet mogłaby grozić zniszczeniem warsztatu pracy, stanowiącego jedyne źródło utrzymania, reformy systemu podatkowego, obniżenie taryfy przewozowej dla produktów rolnych, obniżenia składki ubezpieczeniowej od budowli ubezpieczonych w PZUW., zastosowanie szczegółowej klasyfikacji ziemi przy datku wojskowego dla tych, którzy rzeczywym erzaniu podatków, zróżniczkowania po wiście nie byli zdolni do służby wojskowej, z powodu kalectwa i są na utrzymaniu rodziny. Odpowiednie wnioski w tych sprawach zebrani postanowili przesłać radzie wojewódzkiej do rozpatrzenia.

Obrady toczyły się w bardzo poważnym nastroju i zebrani w dyskusji ustosunkowywali się bardzo rzeczowo i ze zrozumieniem sytuacji do wszystkich zamierzeń i pospunięć rządu w dobie obecnego kryzysu.

Po dyskusji wszyscy jednomyślnie stwierdzili, że koniecznem jest założenie gminnego komitetu celem nawiązania ściślejszej współpracy ze swymi przedstawicielami posłami w Sejmie.

Do zarządu komitetu zostali powołani p. p.: Baldzin Roman, miejscowy działacz społeczny, mający za sobą wiele zasług na tem polu, na przewodniczącego, a na członków: Mackiewicz D., Pręgiel P., Pietraszkiewicz A., Chrzczonowicz M., Drozdowski K. Oleszczuk S. Polakiewicz St., Traczyński J. Malejonek W., Koczergo J., Polakiewicz A., i Pisarczyk W.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, wyrażającą podziękowanie grupie regionalnej poselskiej BBWR. w Wilnie za dotychczasową współpracę z rządem w dziedzinie zwalczania kryzysu i naprawy ustroju Rzeczypospolitej dla dobra wszystkich obywateli Państwa i zgłosili swą ciągłą gotowość do dalszej wspólnej twórczej współpracy z rządem.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Józefa Piłsudskiego i rządu. **„Nat“**

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18 lutego 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,87 i pół—8,89 i pół—8,85 i pół.
Belgja 124,45 — 124,76 — 124,14.
Gdańsk 173,85—174,25— 173,42.
Holandja 361,25 — 362,15 — 360,35.
Londyn 30,65 — 30,68 — 30,80 — 30,50
Nowy York 8,908 — 8,928 — 8,888
Nowy York kabel 8,913—8,933—8,993.
Paryż 35,16 — 35,25 — 35,07.
Praga 26,40 — 26,46 — 26,34.
Szwajcarja 174,18 — 174,61 — 173,75.
Tendencja nie jednolita.

Papiery procentowe:

Pożyczka budowlana 34,25— 35,25. Inwestycyjna 89.25 - 89,50. Konwersyjna 40,50 — 6 proc. dolarowa 57,00. — 4 proc dolarowa 49,25—50,00. Stabilizacyjna 54,75—56,25—55. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BGK 94.00. Te same 7 proc. 83,25 4 proc. L. Z. ziemskie 31,00 — 4 i pół proc. ziemskie 41,30. — 8 proc. warszawskie 63,60—64,75—65,00. — 8 proc Częstochowy 56,00. Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 99 00. — Cukier 13,50. Tendencja słabsza.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,87 i pół w tranzakcjach.

Rubel: 4,92—4,93.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku; Dolarowa 55,00. — Dillonowska 58 00. — Stabilizacyjna 53,50— Warszawska 42,25.— Śląska 41,25.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru K. Karmelitow zam w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6 — 14 na zasadzie art. 1030 U P C. ogłasza, że w dniu 25 lut go 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Zelmana Szapiro i składających się z 3 500 butelek litrowych monopolowych oszacowanych na sumę zł. 500.—

Komornik **K. Karmelitow**

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul Gimnazjalnej 6 — 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 25 lutego 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich i składających się z maszyny do pisania „Remington“ i kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę złotych 600 na mocy art. 1070 UPC licytacja odbędzie się niżej oszacowania.

Komornik **K Karmelitow**

Radjo wileńskie

Piątek, dnia 19 lutego.

11.58 Sygnał czasu, 14,10 program dzienny. 14,15 utwory P. Czajkowskiego z płyt. 15,15 kom. z Warsz. 15,25 „Trylogja Sienkiewicza“ — odcz. z Warsz. wygł. K. Górski, 15,30 aud. dla chorych ze Lwowa, 16,20 „Kondotjer włoski z w. 15-go — Francesko Carmagnola“ — odczyt z Krakowa wygł. St. Kaszycki., 16,40 codzienny odcinek powieściowy, 16,55 lekcja angielskiego z Warszawy, 17,10 „Don Carlos“ — odczyt z Warsz. wygł. prof. Zygm. Łempicki. 17,35 koncert z płyt, 18,50 kom. LOPP-u, 19,00— „Polakom na Kowieńszczyznę“, 19,10 — „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej“ — prowadzi dr. Janusz Jagmin.— trasmisja na Warsz., 19,25 „Kłopoty Oszmiańczykua“ — feljeton regjonalny wygł. Leon Wołłejko, art. dram., 19,40 progr. na sobotę, 19,45 pras. dziennik rad. z Warsz. 20,00 Pogad. muz. z Warsz. 22.15 koncert symf. z Filharm. Warsz.

ZE ŚWIATA

ROBINSONADA DENTYSTY

Wśród wielu gwiazd i sław Paryża nie najmniejszą i nienajmniej znaną jest dr. Goddard. Ten Amerykanin z Oklahomy, osiedlony od lat dwunastu w Paryżu, posiada — jak gwiazda filmowa — swą renomę —specjalność swych wiernych. Na dnie i tygodnie naprzód zamawiają sobie ludzie miejsce w małym salonie lekarskim, prowadzącym do wielkiego „operatorjum“, — gdzie nad nowoczesnym fotelem dentystycznym schyla się miękka, uważna a precyzyjna ręka doktora Goddarda.

Ale doktór Goddard jest już stary, bogaty i zmęczony. Doktorowi Goddardowi sprzykrzył się Paryż. Wielcy tego miasta, potentaci tego świata, kurowali się w jego lecznicy swe zbolałe zęby i nadpsute szczęki, kurowali je bez bólu, płacąc zato znakomitemu dentyście iście filmowe honorarja. Dr. Goddard zgarniał je dzień w dzień, zgarniał je rano i wieczór, zgarniał tak przez lat 12. Zaś każdy z tych dwunastu lat miał „dni roboczych“ przeciętnie 300. Bankowe conto najsławniejszego dentysty Paryża pęczniało w miljony.

Pęczniało zaś trochę i dlatego, że pani Goddard podobnie jak mąż wydawała na siebie bardzo a bardzo mało. Jedyna moda, jaka do niej przemówiła, była moda „nudyzmu“. Nudyzm, kult nagości dla higjeny,— ma w Paryżu swych zwolenników. Dr. Goddard pochwalał poglądy żony. I wreszcie oboje doszli do wniosku, że należy spędzić resztę życia w odmienny sposób. Było to pół roku temu.

Za dwa tygodnie niecałe państwo Goddard wsiadają na okręt, który ich powiezie do dawnego niemieckiego Kamerunu.. Tu w sercu Afryki, w pobliżu Buena, na wysokości 3000 metrów zbudują sobie dom — willę gjaturę. Powietrze zdrowe, upał afrykańskiego nieba łagodzony jest wysokiem położeniem. W domu zaopatrzonym we wszelką wygodę cywilizacji a pozbawionym całego jej przymusu spędzą pp. Goddard dalszy ciąg swego życia.

Pozatem w dentyście obudził się myśliwy i pasjonuje go już dziś perspektywa łowów na goryle i słonie. Cieszy go i to, że jego ulubiony pies pozna rozkosze bytowania na łonie natury. Niemieckiemu dziennikarzowi powiedział też, że cieszy go, iż pies jego będzie oglądał w Kamerunie... — tylko Anglików i Niemców — Czyżby i w tym kierunku dr. Goddard miał manię?

Słowem — rozpocznie się sielanka. Półtora oku temu opisywaliśmy podobną: pewien lekarz berliński udał się z żoną na wyspy Galipagos, by tam żyć tak, jak dr. Goddard pragnie żyć w Kamerunie. Po 2 miesiącach Robinsonady siadł corychlej na pierwszy przeżdżający tamtędy okręt. Miał już dosyć „na tury.“

Ofiary

Ordzina Marja na remont Bazyliki wileńskiej — zł. 20.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 15 lutego, w godz. 4, 6, 8 i 10. Największy przebój rosyjski p. t.

„DAMA W SZKARŁACIE“ (tragedja rewolucji rosyjskiej)

w roli głównej **Lya de Putti**

Koncertowa orkiestra pod batutą **M. Sainickiego.**

Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10, Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Niebywałe powodzenie! Wszyscy śpieszcie ujrzeć! Najweselszy dźwiękowiec Polski 100 proc. mowiony i śpiewny. **UŁANI, UŁANI Chłopcy malowani...** Scenar. generała Wieniawy Długoszewskiego Muzyka W. Dana. W rol. gł. najulubieńsi artyści **Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski** (Lopek), **Adolf Dymsza, Władysław Walter, Mieczysław Frenkiel** i inni. Dla młodzieży dozwolone. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4 ej.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś premjera! Największego filmu świata

„BRACIA KARAMAZOWY“

w-g nieśmiertelnej powieści **T. Dostojewskiego.** W rolach gł. znana aktorka rosyjska **ANNA STEIN i FRITZ KORTNER. — Śpiewy rosyjskie! — Wspaniała wystawa! — Chór cygańów!**

Uwaga! Dyrekcja zawiadamia Sz. Publiczność, że po długich staraniach film zezwolono wyświetlać na kresach w całości. Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwiękowy Foxa. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny normalne. W dzień premjery bilety honorowe i kontramarki bezwzględnie nieważne. Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10.30. Na pierwszy seans ceny zniżone. Następny program: Film ze „Złotej Serji Polskiej“ **„ROK 1914“ z Jadwigą Smosarską i Witoldem Conti.**

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47 tel. 15-41

Dziś! Niezapomniany bohater filmu „Na zachodzie bez zmian“ **LOUIS WOLHEIM** we wspaniałym dramacie dźwiękowym

ZDRADZIECKIE ŚWIATŁA

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6. 8 i 10.30. W dnie świąt o godz. 2-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **„PAN“**

Dziś czołowy film polski **„STRASZNA NOC“** w-g powieści **A. Marczyńskiego.** Żywiołowy dramat ludzi prostych a bujnych serc... W rol. gł. **Zofika Szymańska, Adam Brodzisz,** oraz b. Artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie **Wasiljew Siekiewicz.** Motyw przewodni w wykonaniu **Marji Modzelewskiej**, pieśń marynarzy wykona **chór Dana.** Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. Pocz. o godz. 4, 6. 8 i 10.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY“** Wielka 36

Dziś! Najnowsze dźwiękowe arcydzieło w-g rozgłośnej powieści znakom. kryminologa pisarza EDGARA WALLACE **64 paragraf francuskiego kodeksu karnego** p. t. **„ZBIEG“** Sensacyjno - erotyczny dramat w 16 akt. europejskiej produkcji i wersji francuskiej! W rol. gł. **Suzy Vernon, Rudolf Klein-Rogge i Franceska Bertini.** Nad program: Dźwiękowa komedja p. t. **Cohn i Kelle Arboniarzy.** Następny program: Wszechświatowej sławy superfilm **„Miłość Żorżetty“**

Nie ryzykuję zdrowia

i choć wiosna już bliska, nabędę dzisiaj jeszcze sweter, ciepły szal i rękawiczki

w Polskiej Składnicy Galanteryjnej

Franciszka Frliczki

Zamkowa 9, tel. 646.

AKUMULATORY BATERJE ANODOWE i RADJOSPRZĘT najtaniej w firmie **Michał GROA** Zamkowa 20 tel. 16-28.

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 31—4** **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

Cerę najbardziej zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.3. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 28.

Potrzebna jest osoba inteligentna do dzieci i do gotowania. Wiwulskiego 5, pierwsze piętro.

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem — Zgłaszać się Dąbrowskiego 12 m. 3, od 3 do 5 wiecz.

Kucharz zdolny szuka pracy B.,strycka Nr. 7. Tejlikowski.

Udzielam lekcyj **francuskiego** niedrogo i korepetycyj Mickiewicza 42 m. 11 tel. 7-94.

Matura

Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich **Języki obce:** francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa“ pod „Matura“.

Lokale

Pokój do wynajęcia. Ciepły, suchy, ładnie umeblowany. Wszelkie wygody. Tomasza Zana 7, m. 7 (Zwierzyniec).

KUPNO i SPRZEDAŻ

Buraki pastewne sprzedaję w małej i dużej ilości po cenie znacznie zniżonej, — z dostawą. Zwierzyniecka Nr. 35 — 2.

Parcele z budynkami i bez, ośrodki, młyn wodny, majątki ziemskie sprzedaje Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna ul. Mickiewicza 4, m. 2.

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** 5-cio lampowe radjo z 2-mi lampkami ekranowemi z aparatem anodowym i z głośnikiem Philipsa. Dzielna 30, m. 1, od 2 — 5-ej.

Pianino koncertowe, mało używane sprzedaje się niedrogo, zauł. Michalski 8—5.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że, z powodów przewidzianych w § 106 statutu Banku, Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego, prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcyj, odbędzie się 14 marca r. b. o godzinie 6 ej po południu w lokalu Banku (Mickiewi za 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucji Kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 7 marca r. b.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 7 marca r. b. powiadomić Bank o zamierzonem uczestniczeniu w Zgromadzeniu.

Porządek dzienny.

1) Odczytanie sprawozdania za rok 1931.
2) Referaty Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie rachunku strat i zysków oraz podział zysków za 1931 r.
4) Emisja obligacyj W. B. Z. (§ 56 statutu).
5) Nabycie placu przy ul. Makowej.
6) Propozycja Ministerstwa Skarbu o udzielenie przez Wileński Bank Ziemski pomocy technicznej bankowej Zarządowi Państwowemu nad mieniem Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk i o przejęciu aktywów i pasywów tegoż Towarzystwa.
7) Wybór pisma dla zamieszczania obowiązujących ogłoszeń.
8) Zatwierdzenie wzoru pieczęci W. B. Z.
9) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1931 z bilansem i prowizorycznem zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasywów z terenu poza granicami Polski.
10) Preliminarz wydatków na rok 1932.
11) Referat Szacunkowej Komisji.
12) Wolne wnioski.
13) Wybory.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV-go, zamieszkały w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul Kalwaryjskiej 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Halickiego Jana składających się z autobusu firmy „Chevrolet“ oszacowanego na sumę złotych 850.—

Komornik (—) **A. Macjejowski.**

Spółdzielnia Handlowo - Przemysłowa Ogrodników Wytwórców w Wilnie (ul. Mickiewicza d.Nr. 22 m. 3)

podaje do wiadomości, iż na podstawie dwóch prawomocnych Nadzwyczajnych Walnych Zebrań członków z dnia 2 i 16 listopada 1931 r. uległa rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji.

Stosownie do art. 76 Ustawy o Spółdzielniach wzywa się wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swych roszczeń nie później niż w rok od trzeciego ogłoszenia.

Ogłoszenie niniejsze jest pierwsze.

Zarząd

JOHN LAWRENS

„Promień Miłosierdzia“

24

Ale, gdy znalazła się w sieniach domu, Edyta zrozumiała, że niema prawie nadziei, aby ktoś udzielił jej informacyj o kobiecie, o którą nie potrafi nawet zapytać! Dom miał siedem pięter, a na każdem piętrze było z dziesięć biur. Na ścianie wisiała tablica z numerami i nazwami.

Machinalnie przebiegła oczyma napisy.

Na czwartem piętrze, przy jakimś numerze, ujrzała nazwisko Leonarda Bilsaitera, wypisane dużemi, wyraźnemi literami. Drgnęła, jakby prąd elektryczny przebiegł po jej ciele.

Mogła nie czytać więcej. Zagadka zaczynała się wyjaśniać.

Ktoś oczekiwał na panią M. H. w biurze Bilsaitera, a ktoś inny czekał ją poprzedniej nocy w parku lorda Rowmanda.

— Więc to stąd telefonowano do pałacu, — mruknęła. Ta kobieta jest węzłem, łączącym pałac Rowmanda z biurem Bilsaitera.

Edyta przypomniała sobie nazwiska wszystkich gości po kolei.

— Mój Boże! Ależ to jasne! Że też wcześniej się nie domyśliłam! Mogło chodzić tylko o Storidge'a. Nikt inny, tylko on!...

Kiedy znaleziono Ryszarda omdlałego w parku, Storidge był w jego pokoju. Jest to dostateczny dowód..

— Co pani sobie życzy? — rozległ się uprzejmy głos za jej plecami.

Edyta obejrzała się. Stał przed nią młodzieniec z zarządu domu i uśmiechał się grzecznie. Widocznie uroda panienki oczarowała go i z przyjemnością gotów był służyć jej pomocą.

Kobieta czuje zawsze, gdy się podoba... Edyta postanowiła wykorzystać tym razem urok swej postaci. Uszczęśliwiła więc młodzieńca łaskawym uśmiechem i zniżając głos, zapytała:

— Czy mogę panu zaufać?

Młodzieniec podniósł brwi ze zdziwienia i ukłonił się wyrażając w tym ukłonie gotowość do usług.

— Jestem współpracowniczką gazety „Monitor Wieczorny“, polecono mi sprawę Bilsaitera.

W głosie jej dźwięczała nuta błagalna, która mogłaby wzruszyć kamień.

— Pani nie jest pierwszą osobą, która tu w tej sprawie przychodzi, — uśmiechnął się młodzieniec, — z przyjemnością służę pani. Dotąd przychodzili tylko mężczyźni, pierwszy raz widzę tak uroczą dziennikarkę.

— Widzi pan sam fakt morderstwa mniej mnie interesuje. Ale w każdym dramacie istnieje zawsze jakaś rola kobieca. Czy nie zauważył pan, że każde morderstwo łączy się w jakiś sposób z kobietą?

— Rozumiem i zgadzam się z panią najzupełniej! A trzeba przyznać, że Bilsaiter był kobieciarzem. Jedna z jego licznych miłostek właśnie poszła do biura. Może pani widziała ją? Bardzo ładna pani w czarnem ubraniu. Gdybym miał tyle pieniędzy, ile razy widziałem ich razem, byłbym miljonerem!

— Czyż policja wpuszcza do biura — zdziwiła się Edyta.

— Policji tam niema, tylko czyha w pobliżu: dom jest pod nadzorem przebranych detektywów.

— Nie wie pan, jak się nazywa inspektor, który organizuje nadzór?

— Jakiś nowy jegomość nie znam go. Dosyć niesympatyczny. Nie można od niego nic wyciągnąć.

— Ach, pan mógłby mi okazać nieocenioną przysługę! — westchnęła Edyta. — Chciałabym wiedzieć, jak się nazywa ta pani?

— Niema nic łatwiejszego. Dżo jest moim przyjacielem i nie odmówi nam odpowiedzi.

— Jaki Dżo?

— Dżo? Sekretarz Bilsaitera. Dżo Thompson, miły chłopak. Niema na świecie takiej rzeczy, o którejby on nie wiedział! Niedawno pytam go: — „Któż jest ostatnią ofiarą pańskiego szefa?“ Odpowiada: „Magda Hollister, Magda Hollister, czyli „miła Magda“, jak ją nazywa szef“. Dziwię się, że pani o niej nie słyszała.. przecież ona była powodem całej tragedji.

Zwolna dowiedziała się Edyta od gadatliwego młodzieńca wszystkich szczegółów, znanych już Lannerowi. Dowiedziała się więc, że Magda Hollister jest mężatką, że mąż jej od trzech lat jest w więzieniu i groził ciągle Bilsaiterowi zemstą.

— Ale jeśli pani chce posłyszeć szczegóły, — zakończył młodzieniec, przedstawię pani Dżo. On mówił, że mąż Magdy w zeszłą środę wyszedł z więzienia.

— Czy inne kobiety odegrywały jaką rolę w życiu Bilsaitera?

— Tysiące! — zawołał z zachwytem. — Ależ Dżo twierdzi, że Magda była królową haremu. Nie rozumiem, czem ten człowiek mógł się podobać kobietom! Mówiąc między nami, wstrętny to był człowiek!

Obejrzał się na windę, która ruszyła w górę.

— Sygnał z czwartego piętra... to pewnie Magda Hollister wraca..

— Pan nie powie jej nic o mnie, nieprawdaż? — zaniepokoiła się Edyta. — Jestem panu niezmiernie wdzięczna. Zobaczymy się jeszcze. Dowidzenia.

— Będę szczęśliwy... nazywam się Smith Jim Smith... środy mam wolne. Byłbym szczęśliwy, gdyby pani...

Ale Edyta nie słuchała. Wyszła śpiesznie i za chwilę przekonała się, że młodzieniec miał rację: w bramie ukazała się Magda Hollister i zatrzymała przejeżdżający taksis. Wlokący się po trotuarze bezrobotny podskoszył uprzejmie do auta, otworzył drzwiczki i powtórzył adres szoferowi. Los sprzyjał Edycie, gdyż w tej samej chwili podjechał wolny taksis i ten sam bezrobotny otworzył przed nią drzwiczki.

— Prędzej dajcie szoferowi ten sam adres! Muszę dopędzić przyjaciółkę. Prędzej, prędzej!

Bezrobotny powtórzył adres.

Auto potoczyło się wślad za pojazdem, wiozącem czarną damę.

ROZDZIAŁ XVII

Magda Hollister

W drodze, Edyta obmyślała plan dalszego działania. Wszystko teraz zależało od Magdy Hollister.

Co ta kobieta zamierzała robić?

Niebezpiecznem było udać się do niej wprost. Widząc, że jest złapana, mogła się posunąć do rozpaczliwych kroków. Sytuację komplikowało jeszcze to, że Edyta nie wiedziała, jaką rolę odegrać mogła ta kobieta w morderstwie Bilsaitera.

„Ach, lepiej nie myśleć! — zdecydowała wreszcie. — Przedewszystkiem dowiem się, gdzie ona mieszka, a potem zobaczę, co powiem“.

Samochód przejechał przez Hyde-Park i zatrzymał się przed dużym domem przy Buckingham Palace.

Zaledwie Magda Hollister zniknęła w bramie, jak auto Edyty zatrzymało się przed chodnikiem.

Nie śpiesząc, zapłaciła Edyta szoferowi i weszła do bramy. Chłopcu przy windzie rozkazała krótko:

— Mrs. Hollister, proszę.

Chłopiec nacisnął kontakt czwartego piętra.

Numer 29.

Nie było już sposobu wycofać się. Edyta stłumiła w sobie złe przeczucie i zadzwoniła. Otworzyła pokojówka.

— Mrs Hollister w domu?

— W domu. Jak mam zameldować?

— Nazwisko moje nic nie powie. Proszę zameldować, że przyszłam w ważnej sprawie... z biura p Bilsaitera.

— Proszę do salonu, — zaprosiła pokojówka, wracając po chwili

Edyta obejrzała się po salonie. Pokój był umeblowany niezbyt bogato, ale wyjątkowo gustownie.

Serce jej zaczęło nagle bić gwałtownie: na kominku dostrzegła fotografję Storidge'a. — A więc miałam rację...

Ale nie zdążyła zastanowić się, drzwi otworzyły się i do pokoju weszła czarna pani.

— Powiedziano mi, że pani przyszła z biura Bilsaitera, — zaczęła zimno, ale zatrzymała się, poznając swą towarzyszkę podróży.

— Ach, to pani jechała ze mną pociągiem? — w głosie jej dźwięczała ostra nuta. — Kim pani jest? Czego pani chce? Czy pani mnie śledzi?

— Przyjechałam, żeby zrobić z panią wywiad — odpowiedziała spokojnie Edyta. — Nazywam się Tompson, pracuję w redakcji „Monitora Wieczornego“.

Edyta postanowiła narazie nie mówić swego prawdziwego nazwiska, uważając, że będzie jeszcze czas ku temu. Słysząc zaś nazwisko naczelnika Scotland Yardu, Magda Hollister napewno nie powiedziałaby nic.

Magda Hollister opanowała się i podała krzesło gościowi.

— A więc był to wybieg z pani strony, że przysłano panią z biura Bilsaitera? Czy tam dano pani mój adres?

— Nie, nie tam, — odpowiedziała Edyta, czując, że lepiej jest mówić prawdę. Przypadkowo znalazłam się tu i dowiedziałam się pani nazwiska.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Bibljoteka im. Wróblewskich